

Idźcie i powiedzcie

Jeffersonville, Indiana, USA

17 kwietnia 1960 roku

1 Zaśpiewajcie to Panu przed modlitwą. Teddy, zechciej nas poprowadzić na instrumencie. Śpiewajmy to, mając także pochylone głowy i zamknięte oczy, zanim będziemy się modlić.

O, Boża miłość, jakaż ona bogata i czysta!

Jak niezmiernie i mocna!

Ona na zawsze ...

[Puste miejsce na taśmie - wyd.]

2 Choćby cała woda zamieniła się w atrament, a całe obłoki stały się pergaminem, choćby każde źdźbło stało się piórem, a każdy człowiek zawodowym pisarzem, i tak nie dałoby się wyrazić Bożej miłości do upadłego rodu Adama. Dziękujemy Ci, Ojczy, za drogocenną krew Pana Jezusa, za ten poranek upamiętniający zmartwychwstanie i za Twoją odkupieńczą miłość, która rozlana jest dzisiaj szeroko w naszych sercach przez Ducha Świętego. Doprowadź nas do społeczności z Nim, z tym Boskim Jedynym, ze Stwórcą. Doprowadź nas tu na ziemi do braterstwa, które jest niedościgłe. Żaden inny rodzaj związku nie będzie nigdy, nigdy w stanie dorównać braterstwu narodzonych na nowo mężczyzn i kobiet. Ono będzie na zawsze treścią pieśni świętych i aniołów.

Prosimy, abyś błogosławił nas dzisiaj, kiedy będziemy próbowali wyrazić Ci wdzięczność naszych serc za to, co dla nas uczyniłeś. Wiemy, że w ten poranek nie tylko serca uczniów zostały uszczęśliwione, nie tylko Marii i Marii Magdaleny, lecz także i nasze. Serca nas, Twoich uczniów, zostały dzisiaj uszczęśliwione od tej godziny, w której przekonał się, że On nie jest umarły, lecz żywy. Niechaj On na zawsze pozostaje żywym w naszych sercach i pośród nas. Prosimy w imieniu Jezusa. Amen.

3 Nikt nie jest w stanie wyrazić zmartwychwstania!

Otóż ten poranek zmartwychwstania jest wspaniałą okazją do miłych wydarzeń w kościele, takich jak oddanie małych dzieci Panu przez ich matki. One są czymś nowym, czymś, co zostało dodane do ich domów. Ich udziałem stało się nowe błogosławieństwo i w zamian za nie one chcą oddać je Bogu.

A potem, po porannym kazaniu będziemy mieli modlitwę za chorych, abyście zostali wskrzeszeni z waszej choroby do nowego zdrowia. Zaraz potem dla tych, którzy nie są jeszcze ochrzczeni, urządzimy rezurekcję dotyczącą tej sprawy. Zostaną pogrzebani w wodzie, aby zmartwychwstać do nowego życia. Wszystko to jest rezurekcją dzisiejszego poranku, zmartwychwstaniem! Nasze serca zostały uszczęśliwione i stały się lekkie, kiedy śpiewamy te pieśni i słuchamy świadectw innych, związanych z tym wspaniałym porankiem zmartwychwstania. Patrzymy także na zewnątrz i widzimy, że Bóg jest tym uszczęśliwiony, gdyż zmartwychwstają także drzewa.

4 Kiedyś w Kentucky brat Wood i ja polowaliśmy na wiewiórki i przyszliśmy do pewnego człowieka. Możliwe, że on tu siedzi właśnie teraz, na ile mi wiadomo. On uchodził za niedowiarka. Brat Wood zapytał go: „Czy mogę polować na wiewiórki na twoim terenie?”

„Tak jest, Wood, możesz polować tu na nie. Pozwalam ci,” odpowiedział.

„Ale ja zabrałem z sobą swojego pastora.”

„Wood, chyba nie chcesz mi powiedzieć, że upadłeś tak nisko, że musisz wozić z sobą ciągle kaznodzieję!”

On więc zawołał mnie, aby mnie przedstawić. Ten facet był podobno bardzo twardy. Inni rozmawiali z nim, ale nic nie było w stanie przekonać go, aby uwierzył.

5 Stała tam jabłoń, a ja urwałem z niej jabłko. Było to w sierpniu i ja zapytałem tego pana: „Ile lat ma to drzewo?”

„Okolo trzydzieści,” odpowiedział. Powiedział też, że on sam ją zasadził.

„I jadłeś z niej jabłko odkąd zaczęła rodzić?,” zapytałem.

„Tak jest”.

„Co dzieje się z tą jabłonią? Jest teraz sierpień i jest ciągle bardzo ciepło, ale jeśli się jej przyjrzyysz, to zobaczysz, że jej liście zaczynają opadać, a soki z gałęzi spływają do korzeni. Gdyby pozostały w gałęziach przez zimę, drzewo zniszczałoby, ale one schodzą pod ziemię, gdzie są chronione przed mroźnymi wiatrami. Gdyby nie to, drzewo umarłoby i nie przynosiłoby więcej owocu. Ale te soki spływają i chronią się w korzeniach, aby w następnym roku wrócić i wydać skądś tobie znowu liście i jabłka”.

6 „Proszę,” mówiłem dalej, „abyś mi powiedział, jaka to inteligencja powoduje, że te soki schodzą w dół i kryją się w korzeniach, zanim jeszcze pojawi się jakikolwiek chłód. Jeśli zdołasz powiedzieć mi i wyjaśnić, jak to się dzieje, to ja pozwolę ci dotknąć ręką Boga. Połóż naczynie z wodą na słupku i zobacz, czy to się stanie, czy zmiany pogody ściagną ją w dół. Istnieje jakaś wielka inteligencja, która sprowadza te soki do korzeni, a potem wydobywa je z powrotem, dając nowe życie. To jest Bóg”.

„Nigdy nie chodziłem za wiele do kościoła,” odpowiedział, „ale kiedyś przybył tu do Acton pewien kaznodzieja i powiedział o kobiecie, która mieszkała tutaj na górze, a której siostra była tego wieczora na zgromadzeniu, że ma raka i że ona modli się za nią. Moja żona i ja chodziliśmy tam pomagać jej. Ona była w tak bardzo złym stanie, mając raka żołądka, że trzeba było obracać ją w łóżku przy pomocy prześcieradła. Ten człowiek powiedział, w jakim ona jest stanie i kazał jej siostrze, aby położyła na nią chusteczkę. I dzisiaj ona jest zdrowa”.

„To tylko wskazuje, że ta inteligencja, która rok po roku każe tym sokom drzewa na twoich oczach schodzić w dół do korzeni i ukryć się, była tą samą inteligencją, która powiedziała mi, że ta kobieta zostanie uzdrowiona, jeżeli ona położy tę... To nie jest nic tajemniczego. Masz o wiele lepszego kaznodzieję tu na podwórku, to drzewo, które mówi do ciebie co roku”.

7 Jeśli tylko rozejrzemy się dookoła, widzimy Boga wszędzie. On jest w każdym drzewie, w każdym listku trawy. Nic oprócz Boga nie może tego stworzyć. Możemy zrobić coś, co będzie wyglądać podobnie, ale nie to życie. To jest Bóg.

Otóż do niektórych domów tutaj zostały dodane małe listeczki trawy i chcielibyśmy oddać te małe dzieci Panu. Teddy, mamy tutaj taką pieśń, którą zwykle śpiewamy: „Przynieście je”. Czy zechciałbyś zagrać to, kiedy matki chcące oddać swoje dzieci i ich ojcowie będą przynosić je tutaj do ołtarza.

Mamy tutaj mnóstwo miłych kwiatów wielkanocnych przy ołtarzu tego poranku, nieprawdaż? Oj, oj! Wyobrażam sobie, że są tu małe Marie, Ruty, Rebeki, mali Jakubowie, Pawłowie i Janowie; cały rząd miłych wielkanocnych kwiatów na przyszłe pokolenie.

8 W porządku, tutaj. Wydaje mi się, że brat Beeler chce zrobić zdjęcie temu małemu, który tu stoi. Jest to wnuczek brata Wood'a i siostry Wood, która jest tam. Przychodzą jeszcze inni ze swoimi pociechami. Chodźcie prosto tutaj. W porządku. Bracie Neville.

Wielkie jest to zjednoczenie świętego związku małżeńskiego, ustanowionego przez Boga. I przez ten święty związek małżeński rodzą się te ukochane, drogie dzieciątka.

Będziecie mi musieli podawać teraz ich imiona. Brenda Sue. Wyglądasz zupełnie inaczej, dziecko, niż kiedy widziałem cię po raz pierwszy. Otóż jest tutaj mała Brenda Sue Wood, naprawdę drogocenny mały skarb dla serc nas wszystkich, zwłaszcza zaś dla tej młodej matki i ojca.

9 Tak, jak w czasach biblijnych. Wielu pokrapia te małe dzieci, ale my staramy się trzymać sposobów Biblii tak ściśle, jak tylko możemy. W Biblii nie widzimy nigdzie, że je skrapiano. Przynoszono je natomiast do Jezusa, a On je błogosławił. My jako Jego słudzy bierzemy je i podnosimy do Niego.

Myślę, że uświadamiacie sobie, jak dumny jest dziadek. Pochylmy więc swoje głowy na chwilę.

Panie Jezu, dziecko Boże, Ty zostałeś wydany za nasze przestępstwa. Jest to tak drogocenną rzeczą widzieć małe dzieci, przynoszone do Ciebie na upamiętnienie tego, co stało się wiele lat temu, kiedy matki i ojcowie przynosili swoje maleństwa do Ciebie. Trzymamy dzisiaj przed Tobą w naszych ramionach wiary małą Brendę Sue Wood, która została posłana do rodziny naszego brata Dawida i jego drogiej małżonki. Boże, Ojczy,

błogosław tę dziecinę.

Oni wyznają swoją wiarę w Ciebie, kiedy przedkładają Ci tę latorośl swojego związku. Prosimy, abysь błogosławił ich. Oby ich serca zostały rozgrzane przez Ducha Świętego do życia tak bogobojnym i oddanym życiem, aby to dziecko wyrosło w domu chrześcijańskim, wychowane zostało w napominaniu Bożym i żyło długim, szczęśliwym życiem tu na ziemi, służąc Ci przez wszystkie dni swojego życia. A kiedy w chwale te rodziny zgromadzą się, niechaj mała Brenda Sue wraz z ojcem i matką, i wszystkimi ich bliskimi spotka się wokół tronu Bożego, odkupiona przez łaskę Chrystusową. W tym celu podnosimy ją teraz do Niego.

Moja mała siostró, przekazuję cię teraz Panu Jezusowi Chrystusowi, abysь żyła życiem służby dla Niego. W imieniu Jezusa Chrystusa, Syna Bożego. Amen.

Niech was Bóg błogosławi, Marilyn i Dawidzie. Życzę wam wiele szczęścia i powodzenia. Niechaj ta mała żyje dla królestwa Bożego.

10 [Brat Branham w dalszym ciągu przeprowadza dedykację dzieci - wyd.]

11 [Brat Branham w dalszym ciągu przeprowadza dedykację dzieci - wyd.]

12 [Brat Branham w dalszym ciągu przeprowadza dedykację dzieci - wyd.]

13 Zaśpiewajmy teraz jedną zwrotkę tej pieśni.

Wnoście je, wnoście je,

Wnoście je z pól grzechu;

Wnoście je, wnoście je,

Przynieście te maleństwa do Jezusa.

14 O, jak chętnie stałbym tu w kolejce i rozmawiał o każdym pojedynczym z tych maluchów! Ale idzie mi to tak powoli, a ludzie stoją. Brat Wood powiedział mi dzisiaj rano, że bolą go plecy od stania. Nie wiecie, jak to doceniam, że stoicie i oczekujecie. Pośpiesz się z poselstwem, jak tylko to możliwe. A wy słuchajcie bardzo uważnie.

Nie miałem czasu przygotować się na dzisiejsze nabożeństwo poranne, na to poselstwo dzisiejszego poranka. Tylko przez krótką chwilę. Wybrałem tekst i coś, co było różne.

W poprzednią Wielkanoc wygłosiłem kazanie na temat:

Żyjąc, On miłował mnie. Umierając, zbawił mnie.

Będąc pogrzebany, zaniósł moje grzechy daleko.

Zmartwychwstając usprawiedliwił mnie z łaski na zawsze.

Pewnego dnia przyjdzie. O, jaki sławny to dzień!

A dzisiejszego poranka przemawiałem na temat: „Ja wiem”.

15 Teraz zaś, jeśli Pan pozwoli, chciałbym odczytać rozdział z Ewangelii św. Marka. Módlcie się teraz ze mną.

Zaraz potem będzie usługa uzdrawiania, po niej zaś odbędzie się uroczystość chrztu. Ponadto będzie też nabożeństwo dziś wieczorem o dziewiętnastej trzydzieści.

Czytamy teraz Marka 16:

A gdy minął sabat, Maria Magdalena i Maria Jakubowa, i Salome nakupiły wonności, aby pójść i namaścić go.

I bardzo rano, skoro wzeszło słońce, pierwszego dnia tygodnia, przyszły do grobu.

I mówiły do siebie: Któż nam odwali kamień od drzwi grobu?

Ale gdy spojrzały, zauważyły, że kamień był odwalony, był bowiem bardzo wielki.

A gdy weszły do grobu, ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, odzianego w białą szatę i zdumiały się bardzo.

On zaś rzekł do nich: Nie trwóście się! Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego; wstał z martwych, nie ma go tu, oto miejsce, gdzie go złożono.

Ale idźcie i powiedzcie uczniom jego i Piotrowi, że was poprzedza do Galilei; tam go ujrzycie, jak wam powiedział.

A wyszedłszy, uciekły od grobu, ogarnął je bowiem lęk i zdumienie, i nic nikomu nie mówiły, bo się bały.

I powstawszy z martwych wczesnym rankiem, w pierwszy dzień tygodnia ukazał się najpierw Marii Magdalenie, z której wypędził siedem demonów.

Ona poszła i oznajmiła to tym, którzy z nim przebywali, a którzy się smucili i płakali.

Widzicie, oni byli także na kupie popiołu.

Lecz oni, gdy usłyszeli, że żyje i że się jej ukazał, nie uwierzyli.

Jakże tajemnicze są Słowa Boże!

A potem ukazał się w innej postaci dwom z nich, gdy szli do wsi.

Oni też wrócili i opowiedzieli pozostałym, ale i tym nie uwierzyli.

Na koniec ukazał się jedenastu uczniom, gdy siedzieli u stołu, i ganił ich niewiarę i zatwardziałość serca, że nie uwierzyli tym, którzy go widzieli zmartwychwskreszonego.

I rzekł im: Idąc na cały świat, głoscie ewangelię wszystkiemu stworzeniu.

Kto uwierzy i ochrzczony zostanie, będzie zbawiony, ale kto nie uwierzy, będzie potępiony.

A takie znaki będą towarzyszyły tym, którzy uwierzyli: w imieniu moim demony wyganiać będą, nowymi językami mówić będą,

Wężę brać będą, a choćby coś trującego wypili, nie zaszkodzi im. Na chorych ręce kłaść będą, a ci wyzdrowieją.

A gdy Pan Jezus to do nich powiedział, został wzięty w górę do nieba i usiadł po prawicy Boga.

Oni zaś poszli i wszędzie kazali, a Pan im pomagał i potwierdzał ich słowo znakami, które mu towarzyszyły. Amen.

Chciałbym wziąć z tego temat składający się ze słów: „Idźcie i powiedzcie”.

16 Wiecie, na niewiele przyda się iść, jeśli nie ma się nic do powiedzenia. Myślę, że to jest powód całego mnóstwa dzisiejszych kłopotów. Idziemy, aby mówić, wychodzimy, ale nie mamy nic do powiedzenia, nic pożytecznego, nic, co pomogłoby ludziom.

Potrzeba jednak, abyśmy trzymali się tych wskazówek, tak jak uczniowie, którzy otrzymali to polecenie. Mamy takie samo polecenie: „Idźcie i powiedzcie Moim uczniom, że powstałem z martwych”. Idźcie i mówcie to!

On powiedział potem: „Idźcie, głoscie to i pokazujcie te znaki, które dowodzą, że powstałem z martwych”. Jakież to poselstwo! „Idźcie i powiedzcie oraz idźcie i pokażcie Moim uczniom te rzeczy, które widzieliście, dowodzące, że Ja nie jestem umarły, lecz że powstałem z martwych”.

17 W poselstwie dzisiaj wczesnym rankiem stwierdziliśmy, że każdy z nas ma taką małą kupę popiołu kłopotów i doświadczeń, na której siedzimy czasem, oczekując pociechy. Przekonaliśmy się, że patriarcha Job otrzymał widzenie. Wtedy nie mieli jeszcze Wielkanocy, ale On już cztery tysiące lat temu zobaczył ten poranek. Przed czterema tysiącami lat zobaczył Wielkanoc i wykrzyknął w swojej rozterce: „Ja wiem, że Odkupiciel mój żyje! W ostatecznym dniu On stanie na ziemi. I chociaż moje ciało pożera robactwo, jednak w moim ciele zobaczę Boga”.

A teraz, po Wielkanocy, stwierdzamy, że Bóg przekazał ludziom posłannictwo: „Idźcie i powiedzcie! A jeśli powiecie, to oto będzie wam towarzyszyć. Idźcie i powiedzcie!”

Otóż, jak już powiedziałem, nie będzie nic dobrego z tego, jeśli się idzie, jeśli się pójdzie, chyba że ma się coś do powiedzenia. Ale jeśli ma się do powiedzenia niewłaściwe poselstwo, też nie sprawi to nic dobrego. Trzeba mówić to, co jest tajemnicą.

18 Czytałem kiedyś w pewnej książce o chłopczyku, który uczestniczył w pewnych wyścigach. A w tych wyścigach on i każdy inny chłopiec mógł stać się sławny, jeśli tylko zdołał zapamiętać pewne hasło, aż dotarł do pewnego miejsca. Jeśli wypowiedział tam to hasło, wartownik otwierał mu bramę i wpuszczał go do środka. To był taki sprawdzian

poziomu inteligencji tego dziecka. Jeśli dotarł na dane miejsce i wypowiedział to hasło, jakie zostało mu dane, brama otwierała się i on zyskiwał wielką sławę.

Pewien chłopiec, bardzo szybko, dobrze wiedział, że potrafi prześcignąć wszystkich pozostałych chłopców w tych wyścigach, tak mu się przynajmniej wydawało. Codziennie ćwiczył się w bieganiu. Uczył się prawidłowo oddychać, trenował swoje ciało, aby nie męczył się podczas biegu. Uczył się, jak prawidłowo ustawić nogi przy starcie, aby osiągnąć przewagę nad pozostałymi. Trenował też oddech w czasie biegu, jak utrzymywać powietrze w płucach, aby praca serca nie uległa zwolnieniu. Studiował to tak szczegółowo, jak tylko mógł.

19 W ten poranek, kiedy rozpoczął się ten bieg, zebrano się ponad sto pięćdziesiąt chłopców określonego wieku. Ten chłopiec był na swój wiek dobrze wyrosły, pamiętał też cały swój trening i był przygotowany. Oni ustawili się w szeregu, przystawili twarze do tej taśmy, rozciągniętej w poprzek, dotykając jej nosami. On przestudiował wszystkie te reguły, przygotowując się na to.

Potem, kiedy rozległ się wystrzał i lina opadła, chłopcy skoczyli do przodu. Ten jegomość był w tak dobrej formie fizycznej, że wkrótce wyprzedził pozostałych o kawał drogi. Pokonywał trasę z ogromną szybkością, dobrze wytrenowany, aż pozostawił za sobą wszystkich współzawodników. Był u celu na długo, może minutę albo więcej przedtem, zanim dotarli tam najlepsi z pozostałych.

Ale przy całym swoim przygotowaniu fizycznym on zapomniał to hasło. Zapomniał właśnie to, co należało powiedzieć, aby zostać wpuszczonym przez bramę. Dreptał tam i z powrotem, namyślał się i szukał w pamięci. Tak bardzo był zajęty naturalną, fizyczną stroną kondycji swojego ciała, że zapomniał o tym głównym. Tymczasem przybiegli inni chłopcy, którzy nie biegli tak szybko, lecz pamiętali hasło i zostali wpuszczeni do środka.

20 Tak jest i dzisiaj! Jesteśmy tak bardzo zajęci budowaniem wielkich świątyń, kościołów i budynków, i tak dalej, tak bardzo zainteresowani utrzymywaniem swoich zborów w dobrej formie, z pięknymi budynkami, z wygodnymi pluszowymi siedzeniami i pięknymi organami. Nasi kaznodzieje są tak dobrze przygotowani... Uzyskali stopnie doktorów teologii, doktorów filozofii i doktorów nauk humanistycznych, lecz zapomnieliśmy, po co biegniemy. W tym tkwi problem. „Idźcie i powiedzcie uczniom Moim, że zmartwychwstałem i poprowadzę ich do Galilei”. Zapomnieliśmy to hasło. Byliśmy tak bardzo zajęci czym innym, budowaniem wielkich kościołów i tworzeniem wielkich denominacji, że zapomnieliśmy hasło.

21 Wielu ludzi uratowało życie dzięki przygotowaniu się na to, co miało nastąpić. Kiedyś na Florydzie, jak mi powiedziano, biuro prognoz pogody podało do wiadomości przez środki przekazu, że nadchodzi wielki huragan. Pewien człowiek, hodowca drobiu, poszedł do swojego sąsiada i powiadomił go o tym, ale tamten powiedział: „Głupstwo!”, i zignorował to. Dalej zachowywał się, jakby nic się nie stało. Nie zabezpieczył swoich kurcząt, nie poszedł do schronu, nie poczynił żadnych przygotowań. Jego sąsiad przygotował się na to. Och, jakże żałosny był los tego, który zlekceważył ostrzeżenie! Wszystkie jego kurczęta zostały odwiane i poginęły, jego dom został zburzony, jego majątek zniszczony, a on sam znalazł się w szpitalu. Wszystko to na skutek tego, że nie był przezorny i zlekceważył ostrzeżenie. On wiedział, że wydano takie obwieszczenie, ale nie zastosował się do niego.

22 Tak dzieje się dzisiaj z wieloma naszymi ludźmi, z wieloma naszymi kościołami. My wiemy, że Biblia uczy, iż Jezus Chrystus jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki. Wiemy, że Biblia uczy, że Jezus powiedział u św. Jana 14,12: „Kto wierzy we Mnie, ten także dokonywać będzie uczynków, które Ja czynię, i większe nad te czynić będzie, bo Ja idę do Ojca”. Otóż byliśmy zainteresowani innymi rzeczami, a nie poświęciliśmy uwagi przestrodze, zlekceważyliśmy ostrzeżenie. Biegliśmy, lecz nie zważaliśmy na to poselstwo. Szliśmy, ale nie wiedzieliśmy, co trzeba powiedzieć, kiedy tam dojdziemy.

23 Kilka dni temu kościoły chrześcijańskie tego świata zostały wystawione na wstyd i hańbę, kiedy ten zacny, wybitny i bogobojny sługa Boży Billy Graham został postawiony twarzą w twarz z Biblią. On biegł, lecz zapomniał to poselstwo. Pewien mahometanin stanął przed nim i powiedział mu: „Jeśli to jest Słowo Boże, zobaczmy, jak ty go zamanifestujesz”. On biegł dobrze, wielkie przebudzenia, wielkie rzeczy. Kiedy jednak doszło to do tego miejsca, on nie posiadał tego poselstwa.

„Jam jest zmartwychwstały. Jam jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki”. Pod

względem fizycznym dobry bieg, piękne kościoły, wiele członków, wielkie denominacje, ale to nie jest ten podstawowy, kluczowy akord. Patrzcie, co nastąpiło: „A takie znaki będą towarzyszyły tym, którzy uwierzyli”. Poszli, ale nie wiedzieli, co powiedzieć.

Bóg nigdy nie posyła człowieka, jeśli nie daje mu coś do powiedzenia. Bóg zawsze potwierdza Swoje Słowo.

Idzicie, ale kiedy tam dojdziecie, jesteście niezdolni, by powiedzieć. Bez względu na to, jak wielkie są wasze przebudzenia, jak wielki jest wasz kościół, albo jak bardzo wasza denominacja góruje nad innymi, jeśli nie macie im nic do powiedzenia, to czyż pozyskaliście cokolwiek innego, jak tylko grupę ludzi, zgromadzonych jak w jakimś klubie?

Otrzymałiśmy poselstwo, aby powiedzieć je światu: „Jezus żyje! On nie jest umarły!” Temu poselstwu trzeba dać posłuch!

24 Jesteśmy wdzięczni za ten wielki naród, za Stany Zjednoczone Ameryki. Mimo że jest w nim tak wiele chaosu i brudu, mimo wszystkich jego złych stron ciągle jeszcze jest to największy naród świata dzięki temu, że na początku został ustawiony właściwie. Ale on nie pojął tego poselstwa.

Przypomina mi się pewna historia. Wiele lat temu, kiedy ten kraj był w okresie swojego dzieciństwa, Brytyjczycy usiłowali opanować wspólnotę tego narodu. Była jednak grupa ludzi, którzy zgromadzili się i trwali na posterunku, byli na straży. Stał przygotowany koń i jeździec, w każdej chwili gotowy do drogi. Natychmiast, jak tylko otrzymał znak, że zbliżają się Brytyjczycy, dosiadł konia i ruszył. Ale na co przydałoby się trzymanie tego konia, po co biłby go, aby dotrzeć jak najprędzej z tego kościółka do Bostonu, na co zdałoby się to wszystko, gdyby on nie miał poselstwa do przekazania tym ludziom? Skąd oni by wiedzieli, że mają się przygotowywać?

25 Nasi współcześni Revere'owie biegli dobrze, ale oni tylko biegną, a zagubili poselstwo. Godzina nadeszła, kryzys nastąpił! Świat jest u końca! Kościoły osiągnęły swój szczyt. Narody osiągnęły swój szczyt. Życie ludzkie osiągnęło swój szczyt. Nauka osiągnęła swój szczyt. Organizowaliśmy i natworzyliśmy wielkich kościołów, wypolerowaliśmy naszych kaznodziejów, ponastawialiśmy ich fizycznie, aby właściwie używali czasowników i przysłówków, aby mieli właściwą tonację głosu i artykulację głosek, aby wszystko było jak należy, a także w psychologii, by umieli porozumiewać się z ludźmi. Ale nie o tym mówił Jezus!

„W imieniu Moim demony wyganiać będą. Nowymi językami mówić będą. Jeśli ukąsi ich jadowity wąż, nie zaszkodzi im to. Jeśli położą swoje ręce na chorych, ci wyzdrowieją”. Świat potrzebuje posłańca z poselstwem, który mógłby coś powiedzieć i wiedział, skąd to poselstwo pochodzi i od kogo pochodzi.

26 Paul Revere był dzielnym człowiekiem, który wszedł do historii i będzie w niej, dopóki tylko będzie istniał ten naród ze swoją historią. Kiedy dosiadł on swojego konia, wykonał tę słynną jazdę od stopni kościoła, niosąc poselstwo alarmujące wszystkich, od najuboższych do najbogatszych, od rolnika do człowieka interesu: „Brytyjczycy nadchodzą!” Żołnierze pospolitego ruszenia przygotowali się do ataku i ten wielki naród został ocalony.

Jeśli to Boże dziedzictwo, jeśli ci ludzie, za których Bóg umarł, jeśli ten kościół, noszący Jego imię, ma ocaleć, musimy mieć posłańca z poselstwem od tronu, aby sprostać wyzwaniu tego dnia. Istnieje Goliat, ale Bóg z pewnością będzie miał gdzieś Dawida. Musimy zetknąć się z tym. Musimy mieć... Musimy mieć poselstwo.

27 Idziemy, ale nie mamy nic do powiedzenia. Potwierdza się to, kiedy dochodzimy do miejsca, gdzie naród albo jacyś ludzie zaprzeczają, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym, stojąc przed naszymi dzisiejszymi najwybitniejszymi kaznodziejami. A także w naszej wielkiej liczbie kościołów, gdzie znalazło się około trzydziestu komunistów, mających dokumenty, że są członkami partii komunistycznej od dwudziestu albo trzydziestu lat, a należą do naszych zjednoczonych kościołów. Co możemy zrobić? To wskazuje, że biegnaliśmy bez poselstwa, wyprzedzając prawa pierworodztwa tego narodu i wyprzedzając rzeczywiste prawa pierworodztwa kościoła.

Wszystko to doszło do odsłonięcia prawdziwego stanu. Doszło to do miejsca, w którym mały kościół uwierzył poselstwu i stanął na obu nogach z wzrokiem wpatrzonym

w krzyż i z sercami gorejącymi, wypełnionymi zmartwychwstaniem Jezusa Chrystusa! Doszło to do miejsca, gdzie narody powinny to uznać. Następuje odsłonięcie kart. Nic dziwnego, że kościoły... Jeśli Rada Kościołów jest tak przesięknięta przez komunizm, to nic dziwnego, że nie mogą uwierzyć w rzeczy nadnaturalne. Nic dziwnego, że nie mogą uwierzyć w Boskie uzdrowienie. W swoich sercach nie mają żadnego poselstwa, bez względu na to, jak usilnie biegają.

28 Jeśli Duch Święty wstąpi do serca człowieka, będzie on wierzył, że Jezus Chrystus powstał z martwych i że żyje On w nim, aby wykonać, aby wykonywać wolę, którą przyszedł wypełnić, wolę Bożą poprzez życie tego człowieka.

Problem jednak w tym, że biegniemy, idziemy bez poselstwa. Idziemy z teologią. Idziemy z pewnym rodzajem kościelnej interpretacji Pisma Świętego.

A powinniśmy iść ze zmartwychwstaniem! „Idźcie i powiedzcie Moim uczniom, że zorganizują nowy kościół?” O nie!

„Idźcie i powiedzcie Moim uczniom, że powstałem z martwych, tak jak zapowiedziałem, że będziecie”. To jest poselstwem dla kościoła dzisiejszego poranka. Że Jezus nie jest umarły, że On żyje i jest dzisiaj tak wielki i potężny, jaki był kiedykolwiek.

Mieliśmy wiele poselstw, które ostrzegały i wzywały do przygotowania się. Był Paul Revere i inni wielcy mężowie, były wielkie wojny i zawieruchy, i tym podobne.

29 Potem Bóg zsyła także poselstwo pociechy. To było poselstwem pociechy.

Dawno temu na południu istniało niewolnictwo. Handlarze niewolnikami sprowadzali z Afryki Południowej tamtejszych tubylców, naszych dzisiejszych czarnych ludzi. Przywozili ich tutaj i sprzedawali ich Amerykanom z południa, gdzie stawali się oni niewolnikami.

Dzisiaj w Afryce jest wielkie powstanie, zamachy i tak dalej. Oni walczą o swoją wolność. Mają prawo o to walczyć. Bóg stworzył ludzi, a ludzie stworzyli niewolników. To nigdy nie było Bożym zamiarem.

30 Kilka lat temu byłem w amfiteatrze, czy raczej w wielkim muzeum. Przechadzałem się tam, oglądając różne obrazy i inne rzeczy, ponieważ podziwiam sztukę. Myślę, że Bóg jest w sztuce. Poszedłem na górę i zauważyłem, że jest tam pewien stary murzyn. Był bardzo stary, pochylony i miał tylko wąskie pasmo włosów z tyłu wokół głowy. Na głowie miał czapkę i chodził rozglądając się, tak jakby w tym muzeum czegoś szukał. Stałem z tyłu i obserwowałem go na chwilę.

Po chwili podszedł do niedużej gabloty, zajrzał w nią, ożywił się i jego oczy się rozjaśniły. Odskoczył od tej gabloty na chwilę, zdjął swój kapelusz i trzymał go w rękach. Obserwowałem, jak ten stary ciemny człowiek pochylił głowę, a z jego policzków zaczęły spływać łzy. Przypatrywałem mu się ze zdumieniem przez dłuższą chwilę.

31 „Przekonam się, czym ten staruszek był tak podniecony,” pomyślałem. Obszedłem tę gablotę i wydawało mi się, że leży w niej jakieś ubranie. Spojrzałem na niego, a on stał tam jeszcze.

Podszedłem i zagadnąłem go: „Jak się masz, wujku?”

„Dzień dobry, panie,” odpowiedział.

„Jestem kaznodzieją. Zdziwiło mnie, kiedy widziałem, że zanosisz modlitwę na tym miejscu. Jesteś chyba chrześcijaninem,” powiedziałem.

„Tak jest, panie”.

„A co cię tak bardzo przejęło?”

„Podejdz tu,” odpowiedział. Podszedłem z tym staruszkim do tej gabloty, a on powiedział: „Widzisz tutaj to ubranie?”

„Tak widzę”.

„A czy widzisz tam tę plamę?”

„Tak”.

„Przyłóż rękę tutaj do mojego boku”.

„Cóż to za szorstkie miejsce?” zapytałem.

„Tam spięty byłem kiedyś pasem niewolnika. A tamta plama to krew Abrahama Lincolna. Jego krew zdjęła ze mnie ten pas. Czy nie byłbyś także tym przejęty?” powiedział.

32 Stałem tam w zdumieniu i myślałem sobie: „Jeśli krew Abrahama Lincolna tak przejęła byłego niewolnika, ponieważ to ona zdjęła z niego pas niewolniczy, to jakie uczucia miałyby wywołać krew Jezusa Chrystusa w ludziach takich jak tutaj Rosella, która była niewolnicą alkoholizmu, jak ja, umierający, nędzny nikczemnik? To On zdjął ten niewolniczy pas grzechu z mojego serca. Czy nie powinno to podniecić człowieka? Czy nie powinno to wpłynąć na jego uczucia? Czy nie powinno to wzbudzić w nim głębokiej czci, kiedy o tym myśli?” Nie możecie nawet prawie spojrzeć na drzewo, nie skłoniwszy głowy, jeśli wiecie, że Jezus odkupił wasze życie na takim drzewie.

33 Pozostańmy jeszcze przez chwilę w naszych myślach przy niewolnikach. Kiedyś została wydana deklaracja o równouprawnieniu. Podpisano ją i od określonego dnia niewolnicy mieli stać się wolnymi. O, jeśli nie spotkaliście się z Chrystusem, to nie możecie wiedzieć, jakie miało to znaczenie dla tych niewolników. Poprzez kraj przechodziło poselstwo: „Staniecie się wolnymi tego określonego dnia o świcie. Będziecie wolni. Już nie będziecie musieli nosić pasów niewolniczych ani nie będziecie więcej biczowani. Jesteście wolni i jesteście obywatelami tych wielkich Stanów Zjednoczonych. O świcie określonego poranku przestaniecie być niewolnikami”. O, z jakąż niecierpliwością oni na to oczekiwali!

Oby tylko grzesznik mógł to zobaczyć! Oby tylko grzesznik mógł usłyszeć prawdziwą Ewangelię! Nie o przyłączeniu się do kościoła, lecz zwiastowanie Ewangelii, że można zostać wolnym od grzechu, że można zostać wolnym od choroby. „W pewnym określonym czasie,” a jest to ten czas, w którym uwierzysz.

34 Wiecie, ci niewolnicy byli tak przejęci i w takim oczekiwaniu na tę godzinę swojego wyzwolenia, że mówiono mi, iż oni zgromadzili się u stóp pagórka, wraz z matkami, dziećmi i starcami. Około północy wyszli na szczyt tego pagórka wiedząc, że kiedy nastanie świt i wszędzie słońce, staną się wolnymi. Tam słońce pojawiała się nie więcej niż pół minuty wcześniej, lecz niektórzy woleli być właśnie tam, wyglądając i czekając.

„O, kiedy wszędzie słońce, staniemy się wolni!” Tam wolność przynosiło słońce.

Ale pewnego dnia zmartwychwstał Syn! Kiedy Syn wstał z martwych przed około dziewiętnastu wiekami, zerwał On wszystkie pasy niewolnicze, wyzwolił wszystkich pojmanych, uzdrowił wszystkie choroby, darował wolność tym, którzy są w więzach. Jakże powinniśmy wspinać się ku temu i wyczekiwać!

35 A kiedy pojawił się pierwszy skrawek słońca, człowiek, który był najwyżej, zobaczył to i zawołał do stojącego trochę niżej:

„Jesteśmy wolni!” A ten zawołał do stojącego jeszcze niżej: „Jesteśmy wolni!” Tak aż dotarło to do obozu: „Jesteśmy wolni!” Słońce bowiem wschodziło, a oni czekali, czekali, czekali na tę godzinę.

Jakże o wiele bardziej powinniśmy czekać dzisiaj na Syna Bożego! Jesteśmy wolni od grzechu. Jesteśmy wolni od pęt. Jesteśmy wolni od nałogów. Jesteśmy wolni od palenia, picia, hulania, ponieważ Syn Boży powstał z grobu i skruszył wszelkie okowy. Wszelkie potępienie zostało zdjęte! Dług został spłacony. Kara została zapłacona. Grzechy zostały zmyte, a my jesteśmy wolni. O, ludzie, jesteśmy wolni! Niewolnictwo? Zamienia się w wolność, kiedy tylko zmartwychwstaje Syn Boży, wschodzi Słońce sprawiedliwości z uzdrowieniem na swoich skrzydłach.

Pewnego dnia On powstanie z tronu i przyjdzie z powrotem tu na ziemię. A wtedy będziemy wolni od wszystkich bólów i wszystkich pokus, wolni od wszystkich dolegliwości śmiertelnego ciała, od wszystkiego, cokolwiek związane jest z tym śmiertelnym życiem, aby żył z Nim na wieki. Będziemy wolni. „Idźcie i powiedzcie,” to jest to, co należy zrobić.

36 W czasach biblijnych ustanowiony był rok jubileuszowy. Dotyczył ludzi, którzy zaprzędali się do niewoli za swoje długi. Jeśli byli dłużnikami, a nie mogli spłacić długów, szli i zaprzędawali się swoim wierzycielom za niewolników. Musieli być niewolnikami przez całe życie. Lecz co pewien czas następował rok miłościwy, zwany rokiem jubileuszowym. Kiedy ten rok się rozpoczynał, wychodził kapłan i dął w trąbę. Bez względu na to, jak długo niewolnik był już niewolnikiem i jak długo miał jeszcze nim

pozostać, ten dźwięk trąby obwieszczał każdemu niewolnikowi wyzwolenie. Mógł on odłożyć motykę i pójść do domu, do swoich dzieci. Nie musiał już pracować dłużej, gdyż kiedy rozległ się ten dźwięk jubileuszowy, on stawał się wolny. Ta trąba nie wydawała niewyraźnego dźwięku, lecz dźwięk wyraźny. Człowiek mógł położyć narzędzia i odejść wolny z niewoli do domu.

37 Dzisiaj rano czytaliśmy w Biblii: „A gdyby trąba wydała głos niewyraźny, któż by wiedział, co należy robić?” Jeśli Biblia głosi, że „Jezus Chrystus powstał z martwych i On jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki,” my zaś słyszelibyśmy dzisiaj trąby, ogłaszające, że „dni cudów minęły i nie ma czegoś takiego jak Boskie uzdrowienie,” to któż by wiedział, jak ma się przygotowywać?

Potrzebujemy dzisiaj właśnie namaszczonego posłańców od Boga! „On powstał z martwych! On jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki!” To jest poselstwo na ten dzień.

O, były wielkie poselstwa, ale Wielkanoc przewyższa je wszystkie! Wielkanoc zawiera to wszystko, co było w nich. Śmierć jest ostatnim nieprzyjacielem. W Starym Testamencie widzieliśmy uzdrowienia z chorób. W Starym Testamencie widzieliśmy dokonywanie cudów. W Starym Testamencie ludzie mieli też widzenia. Ale każdy człowiek schodził wprost do grobu, zastanawiając się, czy kiedykolwiek powstanie. Ale w ten poranek wielkanocny ci uczniowie otrzymali największe poselstwo, jakie człowiek mógł kiedykolwiek otrzymać. Jak ono brzmiało?

„Idźcie i powiedzcie uczniom Moim, że powstałem z martwych!” Śmierć została pokonana!

38 Nigdy wcześniej nie było na ziemi nikogo, kto mógłby ją pokonać. Ani żaden prorok, ani żaden wielki człowiek, ani żaden święty. Oni mogli pokonywać choroby przez Ducha Bożego. Mogli zwyciężać nad czasem dzięki Duchowi Bożemu, mogli też przewidywać to, co miało nastąpić. Mogli w tym zwyciężać. Ale nigdy nie było człowieka tak namaszczonego przez Boga, że mógłby powiedzieć: „Mogę położyć życie swoje i mogę je znowu wziąć. Zburzcie to ciało, a ja je wzbudzę trzeciego dnia”. Nigdy nie było człowieka, który mógłby złożyć taką deklarację. Oni zastanawiali się w swoich sercach, czy jest to prawda, czy nie.

Ale w poranek wielkanocny oni otrzymali poselstwo: „Idąc na cały świat, głosście Ewangelię wszystkiemu stworzeniu. Powstałem z martwych. Oto jestem z wami aż do skończenia świata. Kto uwierzy i ochrzczony zostanie, będzie zbawiony, ale kto nie uwierzy, będzie potępiony. A takie znaki będą towarzyszyły tym, którzy uwierzyli: w imieniu Moim demony wyganiać będą, nowymi językami mówić będą, węże brać będą, a choćby coś trującego wypili, nie zaszkodzi im. Na chorych ręce kłaść będą, a ci wyzdrowieją”. Poselstwo wielkanocne jest jednym z najdonioślejszych poselstw, jakie istnieją. Śmierć została przezwyjęta!

39 Myślmy o pewnym zwycięzcy. Napoleon, mając trzydzieści trzy lata, zwyciężył świat. Zwyciężył świat, podbiwszy wszystkie kraje, jakie było można podbić. Był bardzo zniechęcony, ponieważ nie było już nikogo więcej, z kim można by walczyć, toteż usiadł i płakał. Nie miał już kogo podbijać. Ale on stosował w tej grze nieuczciwe reguły. Dziesiątki tysięcy prostytutek ciągnęło z jego armią. Szedł naprzód z karabinem i mieczem. W wieku trzydziestu trzech lat był zwycięzcą nad światem. Ale będąc kiedyś zwolennikiem prohibicji zmarł jako beznadziejny alkoholik, dlatego że stosował w tej grze nieuczciwe reguły. Zapomniał to poselstwo. Zwyciężył, ale zapomniał o poselstwie. Poszedł, ale zapomniał, po co idzie.

Podobnie jak ten chłopiec, biegnący w tych wyścigach, podobnie jak biegnie dzisiaj kościół, jak biegną ludzie, jak biegnie ten naród.

40 Naszą ucieczką nie są bomby atomowe. Naszą ucieczką jest Jezus Chrystus i Jego zmartwychwstanie. Napoleon zapomniał o głównej rzeczy. Co się z nim stało? Zmarł zupełnie pokonany, nasączony alkoholem. Dlaczego? Nie prowadził tej gry właściwie, mimo że fizycznie pokonał świat. On przygotował armię. Był militarnym geniuszem, zajął wszystkie kraje i robił rzeczy, jakich żaden człowiek nie umiał robić i nigdy nie zrobił, ale on zapomniał, jakie było rzeczywiste poselstwo. Zajmował tereny i rósł w siłę militarną, ale zapomniał o sile Pańskiej.

Siła Pańska jest naszą pociechą. Nie mamy innej siły. Nie mam żadnej innej ucieczki, żadnej! Boże, okaż miłosierdzie! Zabierz moje życie, ale nigdy nie pozwól mi

zapomnieć, skąd pochodzi moja siła. Ona pochodzi od Pana! Nie chcę powabnych rzeczy tego świata. Chcę Jezusa, chcę, aby Jego zmartwychwstanie paliło się w moim życiu.

41 Jakże to różniło się od Jezusa Chrystusa w wieku trzydziestu trzech lat! W wieku trzydziestu trzech lat Jezus był właścicielem wszystkiego. On stworzył świat. Był na świecie, ale świat Go nie poznał. On nigdy nie robił sobie rozgłosu. Nigdy nie gromadził wojskowych. Nigdy nie organizował kościołów. Nigdy nie robił sobie jakichś wielkich imion. Nigdy nie wystąpił z żadnym dumnym tytułem naukowym, teologicznym ani innym. Nie pozostała ani jedna wzmianka o tym, żeby chodził do jakiegokolwiek teologicznej szkoły. Ale On miał Boga. On miał Boga. I w wielu trzydziestu trzech lat zwyciężał każdego demona, który tylko wychylił głowę z piekła. Zwyciężał choroby. Zwyciężał zabobon. Zwyciężał demony. Zwyciężył śmierć. A po swojej śmierci na krzyżu zstąpił do bezdennych otchłani piekła i zwyciężył piekło.

42 A w poranek wielkanocny zwyciężył grób. Dlaczego? Ponieważ stosował w tej grze właściwe reguły, biegnąc z poselstwem. On poszedł! „Idźcie”. Bóg posłał Go i On miał poselstwo do przekazania im. I z tym poselstwem, które Mu dał Bóg, On przezwyciężył moce szatana. Przewyciężył chorobę. Przewyciężył śmierć. Przewyciężył piekło. Przewyciężył grób. Dlaczego? Ponieważ poszedł! „Idźcie i powiedzcie!”

„Czynię zawsze to, co pokazuje Mi Ojciec. Nie czynię nic prócz tego, co powie Mi Ojciec”.

A potem, przed Swoją śmiercią powiedział: „Jak Mnie posłał Ojciec, tak i Ja was posyłam”. Nie po to, aby umacniać ludzi przez siłę militarną, nie aby cały czas poświęcać temu, kto będzie prezydentem. To może być istotne, ale nie jest to istotne pod tym względem. Świat jest skończony. Myśmy otrzymali jedno poselstwo, mianowicie takie, że Jezus Chrystus powstał z martwych i że On jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki.

43 Wczoraj w pewnej sali sądowej usiłowano nakłonić mnie, abym powiedział coś nieprawdziwego.

„Nie jestem kanciarzem,” odpowiedziałem. „Jestem uczciwy. Nie można mówić więcej niż jest prawdą”.

Pewien człowiek, który był ze mną, powiedział: „Gdyby ze mną rozmawiał ktoś w ten sposób, miałbym ochotę rzucić w niego książką.

„Nie, mój drogi. Nie, to nie byłoby właściwe. To nie jest właściwe podejście. To byłoby niedobrze,” odpowiedziałem.

„Ależ, jak to możliwe, że nie wiesz, iż takie rzeczy się dzieją? Dlaczego nie jesteś w terenie i nie robisz tego?”

„Spędzam czas służąc Jezusowi Chrystusowi,” odpowiedziałem.

44 O Boże, och, ci ludzie są ślepi i nie widzą tego! „Jak Ojciec Mnie posłał”. Ojciec posłał Go i On poszedł. On miał poselstwo do przekazania ludziom. A w godzinie śmierci On zwyciężył śmierć, zwyciężył piekło i zwyciężył grób.

„Jak Mnie posłał Ojciec z tym poselstwem, tak i Ja was posyłam z tym poselstwem. Nie aby budować kościoły i organizacje, lecz abyście szli na cały świat i demonstrowali moc Ducha Świętego. Takie znaki będą towarzyszyły tym, którzy uwierzyli: w imieniu Moim demony wyganiać będą, nowymi językami mówić będą, węże brać będą”. A chociaż nasze ciała spoczną w grobach, tak jak i Jego, On zwyciężył zarówno śmierć i piekło, jak i grób. On jest tym potężnym Zwycięzcą.

On posyła nas ze Swoim poselstwem. Idźmy z tym poselstwem, idźmy mając coś do powiedzenia. „Idźcie i powiedzcie!” Nie biegnijcie, nie będąc potem zdolni powiedzieć. Pozwólmy, aby najpierw utkwiło to w naszych sercach.

45 Kiedy wyjdziecie tutaj dziś rano, aby się za was modlono, nie przychodźcie na chybił trafił. Przyjdźcie z tym poselstwem w swoim sercu: „Jam jest Ten, który był umarły, a oto znowu żyję. Ja jestem tym, który dał poselstwo: „takie znaki będą towarzyszyły tym, którzy uwierzyli!”. Wszechmocny Bóg może wziąć małe zezowate dziecko i sprawić, aby jego wzrok stał się normalny. Bóg może wziąć szesnastoletniego chłopca, który urodził się niewidomy i nigdy w życiu nie widział, i darować mu normalny wzrok. Bóg może uzdrowić wynędzniałą osobę, strawioną przez raka.

A ponieważ to poselstwo jest prawdziwe, ponieważ Bóg posłał to poselstwo, ponieważ Bóg posłał tego posłańca, niewątpliwie każda broń piekła zostanie skierowana przeciwko niemu. Tak jest. On będzie się chwiać i upadać, ale podniesie się, wstrząśnie głową i pójdzie dalej. Otrzymaliśmy poselstwo i nic go nie powstrzyma! Alleluja! „Na tej opecie zbuduję kościół Mój, a bramy piekielne nie przemogą go”. Oni mogą mówić co chcą i czynić co chcą. Diabeł może wściekać się i wyć, ale Jezus powstał z martwych i dzisiaj On żyje w nas!

46 Kilka dni temu rozmawiałem z wielkim doktorem Lamsą, który przetłumaczył Biblię z języka aramejskiego na angielski. Zobaczyłem na niej ten mały emblemat, symbol Boga, w którym są trzy punkty.

„Doktorze Lamsa, co to jest?” zapytałem.

„Jest to Bóg z trzema atrybutami,” odpowiedział.

„Czy chcesz powiedzieć, że Bóg, żyjący w trzech urzędach, takich jak Ojciec, Syn i Duch Święty?” spytałem.

On powstał, spojrzał na mnie, a łzy napłynęły do oczu tego Żyda i on powiedział: „Czy ty w to wierzysz, bracie Branham?”

„Wszystkim, co jest w moim sercu,” odparłem.

On zarzucił mi ramiona na szyję i powiedział: „Dziwiłem się, kiedy słyszałem o tych wielkich wydarzeniach i o znakach, które czyniłeś. Mówiono mi, że jesteś prorokiem, ale nie wierzyłem temu aż dotąd. Teraz wiem, że nim jesteś. Oto to jest!”, ciągnął. „To jest to poselstwo. To jest rzecz, która wstrząśnie królestwem Bożym. Tak. Ale pewnego dnia, mój drogi, będziesz musiał za to umrzeć. Przypieczętujesz swoje świadectwo właśnie tą samą rzeczą”.

47 Jest to jeden z największych ludzi, jakich mamy. Wzywał go Eisenhower i inni wielcy ludzie świata, a także Hollywood, wszelkiego rodzaju gwiazdy filmowe i różni inni, a to wisało wprost na tych spotkaniach. On powiedział: „Przez z górą trzydzieści lat pracowałem nad tym tłumaczeniem, nie z watykańskiej greki, lecz z aramejskiego. Wprost z aramejskiego na angielski. Spędziłem cały ten czas,” powiedział, „a teraz doszedłem do miejsca, gdzie widzę Boga Biblii w działaniu. Wiesz, bracie Branham, my możemy widzieć znaki i cuda, ale my sprawdzamy, jaki głos ma dany znak. My Żydzi widzimy znak, ale zważamy na głos tego znaku”.

O bracie, otrzymaliśmy poselstwo! „Idźcie i powiedzcie uczniom Moim! Nie jestem jednym, który umarł, a innym, który jest bardzo bliski śmierci, a jeszcze innym, który żyje. Jestem Tym, który był, który jest i który ma przyjść, korzeń i ród Dawidowy, gwiazda jasna i poranna”. Tak jest!

48 O, alleluja, głos tego znaku! Bóg powiedział do Mojżesza: „Jeśli nie usłuchają głosu pierwszego znaku, to usłuchają głosu drugiego znaku”. Nie chodziło tyle o znak, co o głos, który mu towarzyszył.

Widzicie, ten Żyd wiedział, o czym mówi. On powiedział: „Widziałem rozpoznawanie, widziałem znaki, cuda, ślepi odzyskiwali wzrok, wszelkiego rodzaju różnorodne znaki, i dziwiłem się, ale teraz słyszę głos, znajdujący się poza tym. Boga nie należy dzielić na trzy części i mówić, że On jest jeden Ojcem, następny Synem... Bóg jest Bogiem,” powiedział. „To są trzy atrybuty, trzy urzędy Boga. To stanowi dowód”.

49 Na co przyda się pójscie, jeśli nie ma się nic do powiedzenia? Trzeba mieć coś do powiedzenia! To prawda. Jezus Chrystus, Syn Boży, miłuje was wszystkich. On umarł za was wszystkich, właśnie Jezus Chrystus, Syn Boży.

Ilu z was było na tych zgromadzeniach i widziało te wielkie znaki i cuda Jego zjawienia się, jak On rozpoznaje i pokazuje, i inne rzeczy? To jest Bóg nieba, który powstał z martwych.

Powinniście widzieć ten hebrajski emblemat, ten znak Boga. Jest to światło, jakby słup ognisty, a w tym są trzy małe znaczki: Ojciec, Syn i Duch Święty, lecz to nie były trzy osoby. Był to jeden Bóg żyjący w trzech urzędach. Ten sam Bóg! Alleluja! Bóg nad wami, Bóg z wami, Bóg w was. Ten sam, zstępujący, oczyszczający Swoją kościół, aby móc w nim żyć. Jeśli potniecie Go w kawałki i wstawicie jeden tutaj, jeden tam, a jeden jeszcze gdzie indziej, jest to tak pogańskie, jak tylko to możliwe.

50 Wierzę w zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, że On powstał z martwych. I On był jedynym Człowiekiem, który mógł powiedzieć: „Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi. Wszystkie moce niebios i ziemi dane zostały do Mojej ręki. Idąc tedy na cały świat, głosicie Ewangelię wszystkiemu stworzeniu”. Ta Ewangelia nie przyszła tylko w słowach, lecz w mocy i okazaniu Ducha Świętego. Niech Bóg wam dopomoże wierzyć w to, niech i mnie Bóg dopomoże wierzyć w to, a pewnego dnia zobaczymy Jezusa.

Kiedy przeminą udręki życia,
Zobaczymy w końcu Jezusa.
Siedząc na Swoim pięknym tronie
Przywita mnie w domu,
Kiedy dzień się zakończy. (Tak jest.)
Piaski zostały obmyte w śladach stóp
Wędrowca z wybrzeża Galilei.

51 Zabito Go za to, że czynił sam siebie Bogiem, jednak On był Bogiem. Powieszono Go, umarł otrzymawszy wyrok śmierci. Z tego powodu ja nie jestem zwolennikiem kary śmierci. Jezus zmarł ukarany wyrokiem śmierci, wydanym przez rząd federalny w Rzymie. A wyrok śmierci wykonywano tam przez powieszenie na krzyżu. Zmarł ukarany śmiercią, zdarto z Niego odzież i On wisiał tam pohańbiony. Zmarł w takich okolicznościach, ale Bóg wskrzesił Go trzeciego dnia!

My jesteśmy Jego świadkami. Jeśli my nie będziemy stali po Jego stronie, to kto będzie stał po Jego stronie?

52 Niedawno spotkał mnie pewien człowiek i powiedział: „Och, bracie Branham, nie mów. Przestań mówić. Obrażasz uczucia kobiet gdy mówisz o krótkich włosach, o robieniu tego, o robieniu tamtego i tak bez przerwy”.

„Jeśli ja im nie powiem, to kto ma im powiedzieć? Kto będzie o tym mówił?”

„Ależ ty sprawiasz, że one są zagniewane na kaznodziejów”.

Wolałbym, aby były zagniewane na mnie, niż na Niego. To prawda. Tak jest. A więc kto będzie o tym mówił? Ktoś musi to powiedzieć.

Jezus powiedział: „Idźcie i powiedzcie. Powiedzcie uczniom Moim, że powstałem z martwych. Oto jestem z wami zawsze, aż do skończenia świata”.

Czy wierzycie w to, przyjaciele? [Zgromadzeni odpowiadają: „Amen” - wyd.]

Pochylmy teraz głowy do modlitwy i módlmy się.

53 Ojcze, Boże! Zaprawdę: „Idźcie i powiedzcie, idźcie i powiedzcie uczniom Moim, że powstałem z martwych”. Ojcze, Boże, Ty nie tylko powiedziałaś Swoim uczniom, lecz udowodniłaś im także, że powstałaś z martwych. Pokazałaś im się postępując pośród nich dokładnie tak samo, jak przed Swoją śmiercią. Nastąpiło i przeminęło dziewiętnaście stuleci, Panie, a to poselstwo ciągle się pali. Jest ono tak samo jasne i gorejące dzisiaj w naszych sercach, jak było dla tych uczniów, ponieważ widzimy tego zmartwychwstałego Pana bezpośrednio pomiędzy nami, czyniącego te rzeczy, które czynił dawniej. Wiemy, że On zmartwychwstał.

Wielkanoc znaczy dla nas wiele, ponieważ przyłączyliśmy się i weszliśmy w społeczność zmartwychwstania Jego. Byliśmy bowiem kiedyś umarłymi w grzechach i przestępstwach, jak syn marnotrawny, teraz jednak znaleźliśmy łaskę i Bóg przebaczył nam grzechy. On dał nam także pieczęć, tak jak ojcu Abrahamowi, aby potwierdzić, że nas przyjął. Ojciec Abraham wyznał, że wierzy Bogu, i On dał mu pieczęć w postaci obrzezania, jako potwierdzenie jego wiary. A teraz, dzisiaj, Ojcze, jesteśmy obrzezani Duchem Świętym i wszystkie rzeczy tego świata przeminęły. Mamy jedyny cel: służyć Ci. Mamy jedyne pragnienie: miłować Cię i być Twoimi uczniami.

54 A teraz, Panie, proszę, abys potwierdził każdemu sercu to małe, nieskładne poselstwo. Nie dopuść, aby oni to przeoczyli. Dopomóż im zobaczyć, że Ty jesteś ten sam wczoraj, dziś i na wieki, że jesteś tutaj jako zmartwychwstały i będziesz tu, dopóki Duch i ciało nie zjednoczą się ponownie podczas Twojego powtórnego przyjścia.

Ojcze, proszę za chorymi, którzy są tu obecni dzisiejszego poranku. W ten

wielkanocny poranek odłożyłem na bok (albo nie odłożyłem na bok, tylko odstawiłem na krótki czas) te dary, któreś mi dał, takie jak rozpoznawanie. Przemierzałem, Panie, wzdłuż i wszerz cały świat, wszystkie kraje, i oni wszyscy wiedzą o tym. Teraz proszę o to poselstwo, które mi dałeś kilka dni temu tutaj w tych lasach, o mocy twórczej, która jest obecna w tym zborze dzisiejszego poranka, w tych samych ludziach, których stworzyła. Proszę, Boże, kiedy będę wraz z moimi tutejszymi braćmi kładł dzisiejszego poranka ręce na chorych, abyś Ty zstąpił na ten zbor z łaską i abyś uzdrowił tych ludzi, by nie pozostała pomiędzy nami ani jedna słaba osoba, kiedy nabożeństwo się zakończy. Niechaj każdy z nich zostanie pobłogosławiony i uzdrowiony.

55 Zdajemy sobie sprawę, Panie, że nie jest to nic, co moglibyśmy osiągnąć swoimi wysiłkami. Chodzi o prostą, dzieciinną wiarę. Widzimy, że kiedy uczniom została dana moc uzdrawiania chorych, oni wyszli i doznali porażki w przypadku pewnego epileptyka. Być może oni krzyczeli, wołali i skakali w górę i w dół, usiłując spowodować, aby ten demon wyszedł. Ale kiedy on spotkał się z Jezusem, o, jakże wtedy było inaczej! On powiedział: „Duchu nieczysty, wyjdź z niego!” Jakaż to różnica! O, on wiedział, że to nie apostoł. Był to sam Pan. Ten duch rozerwał tego chłopca i rzucił go na ziemię, Jezus jednak powiedział: „On nie jest martwy. Podnieście go tylko i dajcie mu coś do jedzenia”. Zły duch opuścił go.

O Jezu, Synu Boży, przyjdź znów i namaść Swój kościół łaskawie, w pełni, potężnie. Oby Duch żyjącego, zmartwychwstałego Jezusa wskrzesił dzisiejszego poranka ten miły zbor do nowej wiary i mocy, do mocy wiary, abyśmy mogli zawstydić każdego niedowiarka. Spraw to, Panie. Powierzamy wszystkim tych ludzi Tobie, prosząc, abyś ich błogosławił i darował im zbawienie dla ich dusz i uzdrowienie dla ich ciał przez Jezusa Chrystusa, naszego Pana.

56 Kiedy nasze głowy są jeszcze pochylone, chciałbym zadać pytanie. Czy jest tu ktoś, kto nie jest chrześcijaninem, a chciałby, aby o nim wspomnieć w modlitwie, chciałby powiedzieć: „Módl się za mnie, bracie Branham?” Niech cię Bóg błogosławi. Może kto inny chce powiedzieć: „Nie jestem chrześcijaninem. Słyszałem nowinę, że Jezus powstał z martwych, ale w rzeczywistości nie jest mi to znane. On nigdy nie zmartwychwstał w moim sercu. Nie mam zadowolenia. Jestem także chory. Przechodzę przez kolejną modlitewną i wracam, potem przechodzę przez następną i wracam, a potem przez jeszcze inną. Chodzę ze zboru do zboru, z miejsca na miejsce”. To nie jest to. Chodzi o to, aby Mu uwierzyć. On zmartwychwstał. To rozstrzyga. Czy jeszcze ktoś chce podnieść rękę? Niech cię Bóg błogosławi. Niech cię Bóg błogosławi. Czy jeszcze ktoś chce powiedzieć: „Pragnę uwierzyć. Pragnę uwierzyć?”

Ilu z was jest chorych, podnieście rękę i powiedzcie: „Pragnę uwierzyć. Chcę poznać to poselstwo dzisiejszego poranka”. Niech was Bóg błogosławi. To dobrze. Tak, niech ci Bóg błogosławi, synu. Dobrze. W porządku.

57 Teraz, Teddy, chciałbym, abyś grał: „Najlepszy Lekarz zbliża się”. A podczas tego...

Jest to teraz trudne. Widzenia przebijają się, widzicie, w całej sali. Tak, próbuję, próbowałem, ze względu na to, że jest to zmartwychwstanie, podnieść się trochę wyżej, nieco wyżej od tej kupy popiołu, na której siedziałem. Chciałbym trochę więcej objawienia. Wiem jedno. Jak długo trzymam się pierwszej usługi, nie przyjdzie druga. Ona nie nastąpiła. A teraz, widzicie, jak długo trzymam się drugiej, nie nastąpi trzecia. Muszę zrobić krok, ruszyć z miejsca i wierzyć: „Bóg tak powiedział!” Kilka dni temu...

Możecie już podnieść głowy, jeśli chcecie. Zauważyłem już wasze ręce. Bóg zauważył je także.

58 Chciałbym wam powiedzieć o czymś. Wydaje mi się, że właśnie wszedł tu brat Ed Daulton, miły brat baptysta, wraz z żoną. Jest tu także gdzieś brat Othel Jeffries. Wiem, że jest gdzieś tutaj. Ci bracia zaplanowali dla mnie zgromadzenia w Kentucky. Są to zacni bracia, lubię ich sąsiedztwo i ich ludzi. Miało być po jednym zgromadzeniu wieczornym na każdym miejscu i oni wynajęli sale w zbrojowniach. Miły brat J. T. Hoover przygotował jedno w Elizabethtown, zaś brat Ed Daulton w Willow Shade czy raczej w Somerset, Somerset. Jeszcze inny brat gdzieś koło Glasgow, w pobliżu miejsca, gdzie się urodziłem. Miałem spotkać się z ludźmi tam, gdzie się urodziłem i wychowałem, i gdzie anioł Pański ukazał mi się po raz pierwszy.

59 Chciałem tam znowu pójść, ale poczułem się lekko popychany. Powiedziałem sobie jednak: „No, ze względu na tych braci zgodzę się na te spotkania”. Lecz kiedy przybyłem

tam do tej doliny, moje gardło zaraz wysiadło i nie mówiłem przez dziewięć dni, aż czas tych zgromadzeń minął.

Spotkało to także brata Rudella, który jest może tutaj dzisiejszego poranku, brata z tej świątyni. Miałem mieć zgromadzenie dla niego i brata Junie Jacksona oraz jeszcze innych. Moje gardło wysiadło jednak natychmiast, a ponadto miałem temperaturę ponad czterdzieści stopni. Poszedłem najpierw na to spotkanie i powiedziałem: „Mam ochryple gardło”.

60 Doktor Schoen powiedział mi na to: „Dam ci taki środek, który rozluźni ci krtań, tak że będziesz mógł mówić”. Zażyłem coś innego, co on mi dał, a to ściągnęło i zablokowało mi zatoki. Potem leżałem w łóżku przez dziewięć dni, mając wysoką gorączkę.

Wielu z moich tutejszych braci przychodziło do mnie, wielu znanych braci przychodziło i modliło się za mnie. Przyszedł też brat Graham Snelling, przyszedł brat Rudell, wszyscy ci bracia tutaj zebrali się, modlili się i wszystko inne. Ja także się modliłem, próbowałem, co mogłem, a nie byłem w stanie nawet szeptać. Zastanawiałem się: „Co to może znaczyć?” Moja ukochana, miła żona, która tam siedzi, modliła się także wraz z innymi, ale wszystko pozostawało takie same. Nie mogli tego zrozumieć.

Otóż on dał mi do zażywania pewne lekarstwo, ale nie zażywałem tego, bo był to narkotyk. Po prostu pozostawiłem to. Myślałem tylko stale: „Panie, oczywiście!”

61 A potem, kiedy te zgromadzenia się zakończyły, próbowałem wstać. Ostatnie zgromadzenie miało być chyba w sobotę, a to było w poniedziałek. Byłem taki słaby, że nie byłem w stanie przejść się po pokoju. Usiadłem.

Wiecie, jestem taki wdzięczny za darowaną mi przez Boga żonę. Czy wy, bracia, także? Prawdziwa żona, prawdziwa towarzyszka życia!

Usiadłem. Skinąłem na nią ręką i pociągnąłem ją ku sobie. Powiedziałem: „Meda, czasem dziwię się. Zastanawiam się, w czym rzecz. Dlaczego Bóg pozwoli mi tak leżeć, kiedy są tu te zgromadzenia? Dlaczego tak się stało? Czasem zastanawiam się, czy On w ogóle mnie powołał”.

„Nie wstydzisz się?”, zapytała. Widzicie? Powiedziała jeszcze: „Bill, czy nie wiesz, że Bóg wie, co robi z tobą? Tylko się uspokój”.

62 Wiecie, to było dla mnie trochę karcące. Wszedłem więc do środka i położyłem się na łóżku. Ona przyszła, aby zmienić pościel. Niosła te rzeczy na ręce, a kiedy zaczęła wychodzić, spojrzałem, a tam była...

Zobaczyłem wielki, stary budynek zbrojowni, oświetlony przez słońce. To słońce, świecące z nieba, spowodowało, że on wybuchnął i rozleciał się w kawałki. I oto zbliżyły się trzy kobiety i mężczyzna. Oni mieli takie malutkie, coś w rodzaju małych pistoletów. On powiedział: „To służy do wbijania gwoździ. Dobrze, potrzymaj te kawałki, bracie Branham, a my odbudujemy dla ciebie tę zbrojownię”.

„Dobrze, zrobię to,” odpowiedziałem.

Coś jednak powiedziało mi: „Nie rób tego”. Sięgnąłem po jeden z tych kawałków, oto taki, aby go ustawić oto tak, a wtedy przemówił do mnie głos i powiedział: „Oni są w drodze, aby skłonić cię do powrotu. Ty jednak nie wierz w to. Są nad wyraz szczerzy i przychodzą do ciebie z TAK MÓWI PAN, lecz oni są w błędzie”. Widzicie?

63 Fred Sothmann i wielu z obecnych tutaj było przy tym, kiedy im o tym mówiłem. W niespełną godzinę ci ludzie przyjechali samochodem pod moje drzwi. Powiedziałem: „Są tam trzy kobiety i mężczyzna”.

„Dokładnie zgadza się”.

„Czy oni przychodzą z TAK MÓWI PAN?”

„Tak jest”.

„Oczywiście wiecie, co należy im powiedzieć”. Szczerze w błędzie, widzicie. Mili ludzie, lecz będący szczerze w błędzie. Widzicie?

Pomyślałem wtedy: „Co więc mogę zrobić? Co ja muszę robić?” Potem weszła Meda i znowu wyszła. Brat Freddie poszedł i powiedział tym ludziom. Potem po chwili leżałem na łóżku i myślałem: „Dlaczego dzieje się w ten sposób? Dlaczego nie mogę mówić? Dlaczego nie mogę z kimś porozmawiać albo zrobić co innego?” Leżałem tam, a Meda

weszła do pokoju i potem znowu wychodziła.

64 Spojrzałem i zobaczyłem, jak coś zamigotało po jednej stronie. Patrzyłem, a moja ściana była otwarta, ja zaś widziałem Jezusa. Ilu z was słyszało mnie, jak mówiłem, że widziałem Jezusa w widzeniu dwa razy w moim życiu? Wierzyłem, że zobaczę Go ponownie przed czasem ostatecznym, widzicie, że zobaczę Go znowu. Otóż patrzyłem się, a niebo było tam otwarte, po prostu wyglądało to, jak gdybym patrzył poprzez ścianę. Była tam Biblia ustawiona w taki sposób, wielka Biblia stojąca na niebie. Dookoła tej Biblii było jakieś światło, a z tej Biblii wychodził bardzo piękny złoty krzyż. On stał tam w taki sposób, a światło wychodziło zewsząd dookoła, zaś On wyszedł z tego krzyża. W Biblii odbijał się krzyż, a w krzyżu odbijał się On. On wyszedł stamtąd i szedł wprost do miejsca, gdzie ja byłem. Jeszcze teraz widzę to wyraźnie. Widzę, jak w krzyżu odbijają się Jego włosy, spływające Mu po twarzy.

65 On spojrzał na mnie w dół i powiedział: „Oczekujesz na to, że zostanie ci potwierdzona twoja nowa usługa. Ja już ci ją potwierdziłem. Ona jest już potwierdzona. Musisz to przyjąć”. Widzicie? A ja stałem i słuchałem Go przez chwilę. I to wstąpiło do moich myśli. Nie słyszałem tego, przyszło to tylko do moich myśli.

Podobnie jak człowiek, który całe życie był grzesznikiem, wie jednak, że istnieje Biblia, wie, że istnieje Bóg, ale nagle usłyszy kazanie i potem coś powie mu: „To jesteś ty”. To samo Słowo istniało cały czas, ale teraz ono zostaje mu potwierdzone i wtedy on mówi: „Panie, przebacz mi”. Wcześniej ono nie zda mu się na nic. Dopiero kiedy przyjmie zbawienie, wychodzi i staje się chrześcijaninem. Niezależnie od tego, jak bardzo płacze, jak bardzo prosi, on musi to przyjąć.

Podobnie On powiedział wtedy do mnie: „Musisz to przyjąć w taki sam sposób. Musisz w to uwierzyć”.

66 Boję się porażki. Bardziej niż czegokolwiek boję się, że spowoduję pohańbienie. Zawsze się tego boję i pilnuję się, aby nie zrobić nic złego. Oczywiście, że zważam na przestrogi Biblii. Pamiętam o Mojżeszu, któremu została dana wielka moc, a który uderzył w skałę, zamiast do niej przemówić. Pamiętam też o Elizeuszu. Ponieważ był on łysy, dzieci wyśmiewały się z jego łysiny. On wypowiedział przeciwko tym dzieciom klątwę i widzicie, czterdzieści dwoje z nich zostało zabitych przez niedźwiedzie. To nie spowodował Duch Święty, tylko ten prorok, ponieważ był rozgniewany. Dochodząc do tego przechodziłem przez wszystkie te rzeczy.

I On tam stał, rozmawiając ze mną. On powiedział: „Ale ty idziesz z zbyt wieloma. Chodząc ze Mną, będziesz chodził samotnie”.

67 Przekonałem się o tym. Za bardzo wspomagałem denominacje i wszystko inne, widzicie, a wtedy ktoś usiłuje wam mówić, co robić, a czego nie robić. A trzeba naśladować Jego. Pamiętacie pewnie to widzenie, które On dał mi o rybach. Jego treścią było, jak wiecie, że nie można uczyć nadnaturalnych znaków zielonoświątkowych niemowląt. Pamiętacie to. I tam to było. I jestem na samej krawędzi tego nowego poselstwa.

Jak tylko to widzenie odeszło ode mnie, powiedziałem: „Amen, Panie!” Moja żona stała tam i omal nie zemdląca. Wskoczyłem z łóżka i mogłem mówić tak dobrze, jak kiedykolwiek. W jednej sekundzie opuściła mnie wszelka gorączka.

Zadzwoiłem do doktora Schoen'a i powiedziałem: „Chciałbym, abyś mnie zbadał”.

„Co się stało?”, zapytał.

Poszedłem tam, a on zbadał mnie, popatrzył przez te swoje przyrządy i powiedział: „Powiedz mi, bracie Branham, co się stało”.

„A czy uwierzysz mojej historii?”, zapytałem.

„Jak mógłbym nie wierzyć? Przecież to się stało,” odpowiedział.

Widzicie, to jest to. To jest to, przyjacielu. Bóg wie, jak trzymać cię na kupie popiołu. On wie, jak zrobić coś dla ciebie, aż będzie mógł przekazać ci to poselstwo, widzisz, aż będzie można coś zrobić.

68 Dzisiaj nie wiem wiele o porażkach. Niedawno słuchałem audycji radiowej, w której pewien kaznodzieja mówił o zmartwychwstaniu na tekst 1 Koryntian 15. Miał kazanie o zmartwychwstaniu. Zatrzymał się w samym środku kazania i powiedział: „Wiecie, tak

wiele ludzi boi się porażki. Kiedy generał Patton utracił sporo żołnierzy, posłał na tyły, zażądał ich więcej i posłano mu ich więcej. Kiedy poginęli, znowu posłał po następnych. Gdy przysłano mu posiłki już po raz trzeci, to za każdym razem, jak tylko gwizdnął pocisk żołnierze uciekali do schronu albo przestraszeni kryli się pod czymś innym.

69 Wtedy ten generał powiedział: „Poślijcie mi mężczyzn, a nie dzieci. Chcę mężczyzn, gotowych umrzeć. Nie chcę nikogo, kto boi się śmierci. Jeśli sprawa, o którą walczymy, nie jest warta, aby za nią umierać, to trzymajcie ich z dala ode mnie. Chcę mężczyzn”.

„Ależ przegrałeś już dwie albo trzy bitwy,” powiedzieli mu.

„Ale nie przegrałem wojny. Przegrałem tylko bitwę,” odpowiedział. Wtedy coś przemówiło do mojego serca.

Pamiętam, jak Eisenhower powiedział: „Kiedy strzelałem z armat, wydawałem rozkaz i żołnierze ładowali pocisk do armaty. Jeśli nie wypalił, wyjmowali go i odkładali. Nie przestawałem wtedy i nie poddawałem się. Wyrzucałem ten pocisk i ładowałem następny. Jeśli nie działał, jeszcze inny, aż do skutku”.

70 W taki sposób należy to robić. Nie wiem, jak to będzie, ale Bóg jest moim sędzią, nad tym pulpitem. Nie wiem, ile będzie niewypałów i ile bitew przegram, ale nie przegram wojny. On powiedział mi, że będzie ze mną. Będę stał, aż zobaczę potwierdzenie tej usługi i zobaczę ją w działaniu. Rozpoczynam tego poranka, dzięki łasce Bożej. Nie wiem, czy będzie to działać tutaj, czy będzie to działać gdzie indziej, w jaki sposób będzie to działać i co będzie miało miejsce. Ale będę posuwał się wzdłuż kolejek modlitewnych, modląc się za chorych, aż dowiem się, co się dzieje. Widziałem, jak to działo się dwa albo trzy razy.

Widziałem, jak działo się to w domu Hattie. Ilu z was słyszało tę historię o wiewiórkach i o tej dziewczynie, tej miłej kobiecie? Jest to pierwsza znana osoba w ogóle od czasów uczniów, która miała ten przywilej, że powiedziano do niej: „Proś czego chcesz, a stanie ci się”. Czy słyszeliście tę historię? Czy widzieliście kiedykolwiek tę kobietę? Ilu nie widziało jej nigdy, a chciałoby zobaczyć tę kobietę, którą to spotkało?

Hattie, czy mogłabyś powstać? To jest ta pani.

71 Byłem w jej domu po zobaczeniu ośmiu wiewiórek, których absolutnie nie było nigdzie naokoło, lecz kiedy tylko wypowiedziałem słowo, one się pojawiały. To prawda. One się pojawiały. I potem siedząc u niej za stołem zapytałem: „Co spowodowało, że pojawiły się te wiewiórki?” Siedziała tam jej matka, siostra Wright i obecny tutaj brat Wright. Ilu z obecnych tutaj dzisiejszego poranka było wtedy przy tym stole? Podnieście swoje ręce. Widzicie? Oto oni są, po całej sali. W porządku, oni tam byli. Siedziała tam także jej ułomna siostra.

„Musiało to przychodzić poprzez widzenie, i tak dalej, ale pewnego dnia przyjdzie to inaczej,” powiedziałem. Mówiłem w ten sposób. Nagle coś namaściło to (pozostawiając to tym ludziom). Nigdy nie odczuwałem takiego namaszczenia. Dlaczego? Ponieważ Hattie powiedziała właściwą rzecz.

72 „Skąd wzięły się te wiewiórki?”, zapytałem. „Nie było tam żadnych, nie było to nawet odpowiednie miejsce dla nich, tylko jakby na słupie telefonicznym. A widziałem, jak stało się to pełnych osiem razy. Nie wiem, skąd to się wzięło. Jedno tylko wiem, że pewnego razu Bóg próbował potwierdzić pewne poselstwo Abrahamowi i wtedy wypowiadając słowa powołał do życia barana, ponieważ był mu potrzebny baran, aby je potwierdzić. Zapewne potrzebowałem wiewiórkę, aby wypowiedzieć moje. A On uczynił to pełnych osiem razy, czy raczej siedem razy, pełnych siedem razy”. Powiedziałem jeszcze...

A Hattie, być może ta kobieta nie wiedziała, co mówi. Patrzcie, jak to omija bogatych i wyniosłych. Zobaczcie, jak ominęło to wszystkich, a przyszło do ubogiej, starej kobiety wiejskiej.

73 Miałem w kieszeni dwadzieścia dolarów, aby je oddać tej kobiecie. Ona zobowiązała się ofiarować pięćdziesiąt dolarów na ten nowy budynek kościelny. Nie mówię tego, aby ją wprawić w zakłopotanie, ale tak naprawdę jej nie było stać nawet na ofiarowanie pięćdziesięciu centów. Ale jej serce, w poselstwie, ona chciała to zrobić. Brat Neville, na ile mi wiadomo, zgodził się na to, nie chciał wziąć reszty tej kwoty, pozwolił jej tylko ofiarować z tego dwadzieścia dolarów. Miałem w kieszeni dwa banknoty

dziesięciodolarowe, która Meda dała mi na zakup żywności, i powiedziałem sobie: „Oddam jej to dzisiaj”.

Potem rozmyślałem i coś powiedziało mi: „Jezus widział tę wdowę, wrzucającą swoje trzy drobne monety, ale On wcale nie kazał jej zabrać to z powrotem. Pozwolił jej to zrobić, ponieważ miał dla niej coś wspanialszego na jej drodze”.

74 Niewiele wiedziałem o tym, że On mówi to do mnie o kobiecie w takich samych warunkach, o wdowie, bez męża. Jej mąż został zabity. Nie wiedziałem też, że był On tym samym, kiedy odpowiedziałem: „Dobrze, w takim razie nie dam jej tych dwudziestu dolarów. Ty masz dla niej coś innego”.

„Wiem tylko jedno, że Jahwe jest ciągle jeszcze Jahwe-Jireh. On jest zdolny postarać się o ofiarę,” powiedziałem.

A Hattie, nie wiedząc, co mówi, powstała i powiedziała: „To jest szczerą prawdą, bracie Branham”. Oj, wspaniale! To była właściwa rzecz, którą należało powiedzieć. To była właściwa rzecz do powiedzenia.

W tym mniej więcej czasie moc Boża dotknęła to miejsce. Nigdy nie odczuwałem takiego namaszczenia. Gdy to się stało, powiedziałem: „Hattie, TAK MÓWI PAN: proś, o co chcesz! Bez względu na to, co to będzie, Bóg dał mi władzę, aby dał ci teraz zaraz to, czego pragnie twoje serce. Jeśli poprosisz o milion dolarów, otrzymasz je. Jeśli poprosisz, aby ta ułomna dziewczyna wstała i chodziła, ona to otrzyma. Proś o cokolwiek. Proś”.

„O co mam prosić, bracie Branham?”, zapytała.

„O cokolwiek, czego sobie życzysz. TAK MÓWI PAN,” odpowiedziałem. O, co za uczucie!

75 Ona rozejrzała się. Siedział tam jej podeszły w latach, siwowłosy tato, który wrócił już nieomal spośród umarłych. Siedziała tam także jej sędziwa, schorowana matka. Siedziała tam jej miła, niepełnosprawna siostrzyczka.

Ale ona obrała to, co było właściwe. Miała dwóch chłopców, nastolatków, właśnie w tym beznadziejnym wieku. Jej drogi małżonek odszedł do chwały. Ona była chrześcijanką i czekała. Ale ci chłopcy nie byli chrześcijanami.

„O dusze moich dwóch chłopców,” odpowiedziała. Niech Bóg błogosławi jej serce.

„TAK MÓWI PAN: otrzymujesz je,” powiedziałem.

I oto oni są ochrzczeni chrztem wiary. Powiedziano mi o tym któregoś wieczoru. Jeden z nich w czasie umywania nóg włożył nawet ręce na głowę brata Neville i modlił się za niego, kiedy on umywał nogi.

Ci dwaj mili chłopcy siedzą prawdopodobnie dzisiejszego poranka gdzieś w tym zgromadzeniu. Czy oni są tutaj z tobą, Hattie? [Siostra Hattie odpowiada: „Oni są tam w tyle” - wyd.] Gdzieś w tyle. Gdzie jesteście, chłopcy? Podnieście ręce. Gdzie są ci dwaj chłopcy? Są oto tam, stoją z tyłu. Niech was Bóg błogosławi. W porządku. Tak to jest.

Co więc się stało? Stała się ta rzecz, o którą prosiła. Bez względu na to, o co by prosiła, otrzymałaby to. Mogłaby to otrzymać.

76 Otóż pragnę widzieć, że to się dzieje. Będzie chodziło o nastawienie ludzi do poselstwa. Czy zauważyliście, jak ona to powiedziała? Powiedziała po prostu to właściwe. Decyduje właśnie to, co mówicie. Co mówicie!

Spójrzcie na kobietę z Syrofenicji, kiedy przyszła ona do Jezusa. Ona powiedziała: „Panie, córka moja jest ciężko dręczona przez demona. Ty, Synu Dawida, przyjdź i uzdrów ją!”

„Niedobrze jest brać chleb dzieci i rzucać szczeniętom,” odpowiedział.

Och! Co gdyby On powiedział to komuś z nas? Powiedzielibyśmy: „Co? Nazywa mnie psem? Och, On i tak nie jest nic warty. Ten wielki kościół ma rację. Nie jest On niczym innym, tylko świętoszkiem. On nie jest niczym, jak tylko Belzebubem”. My mielibyśmy takie nastawienie, ale nie ona.

Ona powiedziała: „To prawda, Panie. Masz zupełną rację. Ale psy chętnie jedzą okruszyny, które spadają ze stołu dzieci”. To trafiło w Niego.

„Dla tego słowa idź, demon wyszedł z córki twojej,” odpowiedział. Dla tego słowa!

„Dla tego słowa idź, demon wyszedł z córki twojej,” odpowiedział. Dla tego słowa!

77 Chodzi o wasze nastawienie, przyjaciele. Czy On tego nie powiedział? Musicie w to wierzyć, przyjaciele. Nie wiercie mnie, ja jestem człowiekiem, lecz wiercie temu, co wam mówię, wiercie poselstwu. Jeśli nie wierzycie posłańcowi, wiercie poselstwu. Gdyby wszedł tutaj człowiek z telegramem, bez względu na to kto, to niezależnie od wyglądu tego człowieka i niezależnie od tego, kim on jest, czy jest mały, czy wielki, wierzylibyście treści tego telegramu, nie temu człowiekowi. Bóg posłał mnie, aby wam powiedzieć. Posiadam poselstwo. Bóg posłał mnie powiedzieć wam, że On powstał z martwych i że jest tutaj tego poranku. Udowodnił to znakami i cudami, że jest tutaj, i każdy z was może zostać uzdrowiony ze swojej choroby, jeśli tylko przychodząc zajmiecie właściwą postawę. Uczynicie to, podczas gdy będziemy śpiewać: „Tylko Mu wierz”.

Niech teraz ci, którzy chcą, aby się za nich modlić, przyjdą wprost tutaj i ustawią się dookoła. Nie przychodźcie jednak, jeśli nie wierzycie całym sercem.

Drogi Panie, to jest ta godzina. Proszę, abyś uzdrowił tych ludzi, Panie. Poświęć także tę oliwę. Spraw, aby Tobie oddana została należna Ci chwała, Ojczy. Zanosimy te prośby w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

78 Czy wolno nam poprosić ludzi, którzy stoją tutaj z tej strony, aby w miarę możliwości zrobili tu trochę miejsca, byśmy mogli ustawić tu kolejkę? Zróbcie to, jeśli to możliwe. Wprost tędy i na zewnątrz w tym kierunku. Wtedy wszyscy będą mogli wchodzić tędy, posuwając się wzdłuż kolejki, i odchodzić w tę stronę.

Coś musi się stać, bracie Neville. [Brat Neville mówi: „Amen. To dzieje się już teraz. Chwała Panu! Jezus jest tutaj. Tak. Każdy z nich jest uzdrowiony mocą Bożą” - wyd.] Amen.

[Brat Branham rozmawia z kimś o porządku kolejki modlitewnej - wyd.]

79 Pozwólcie mi coś powiedzieć do oczekujących na sali. To jest Boże Słowo, przez które żyłem i przez które umrę z Bożej łaski i z Jego pomocą. Bóg jest moim sędzią, że mówiłem wam prawdę. Widziałem, a wszystkie te rzeczy dochodzą do tego. Począwszy nawet od tej małej rybki, która ożyła. Czy słyszeliście tę historię? Siedzi tutaj w tyle ten człowiek, a właściwie dwóch, którzy tam byli, gdy to się stało. Mówiłem o tym dzień wcześniej, zanim to się stało. W jaki sposób mogę wam opowiedzieć o tych rzeczach, które są? Widzicie, któregoś wieczoru chciałem wygłosić kazanie na temat „Zrównoważenie”. Ludzie mogą wam coś mówić i po prostu budować na tym, ale jeżeli nie ma miejsc Pisma, aby to zrównoważyć, w końcu to upadnie. Gdyby to rozpoznawanie, te widzenia i rzeczy, o których wam mówiłem, nie były prawdą... Przede wszystkim jest Biblia, aby to poprzeć, a także Duch Święty dowodził, że mówiłem wam prawdę.

80 Otóż jestem już około czternaście lat na polu tej usługi i przetrząsali mnie wszyscy krytycy, jakich tylko było można przede mną postawić. Wykształceni, inteligentni i wszystko inne, ale ani razu nie mogli...

Czy wiecie, co wtedy powiedzieli? Słyszeliście to tutaj. Mówili: „Ludzie chodzą po sali i rozmawiają z ludźmi”. Jeszcze wcześniej mówili, że to ludzie z mojego zboru wychodzą tu, aby się to spełniło. Później było to dla nich nie do pojęcia, ponieważ było ich zbyt wiele.

Następna rzecz, którą mówili, była taka: „Wygląda na to, że bracia, którzy mu asystują stają z tyłu i podpowiadają mu: „Ten mężczyzna niedosłyszany, ma chore uszy”.

Potem mówili też, że to Billy Paul czyta, co ludzie napisali na kartach, a potem przychodzili i jeśli mają coś z uszami, mówi: „Ich uszy” albo „ich żołądek”.

W jakiś sposób mogłoby to działać w przypadku ludzi na sali, którzy nie mają kart modlitewnych? W jakiś sposób mógłbym przepowiedzieć pewne rzeczy i jak mogłyby one stać się dokładnie tak? Jakże mogłoby być w ten sposób? Każdy, kto jest przy zdrowych zmysłach, wie, że tak nie może być.

81 To samo mówili o Jezusie, kiedy Filip poszedł i znalazł Natanaela: „On jest przyjacielem Jezusa. Z pewnością powiedział o tym wszystkim Jezusowi. Przecież chodzi za Nim”.

A potem uczniowie tego wielkiego kościoła powiedzieli: „Ten Człowiek jest

Belzebubem. On jest Belzebubem. Jest wróżbitą”.

Jezus odpowiedział: „Przebaczam wam to. Ale pewnego dnia przyjdzie Duch Święty i będzie czynił to samo, a wtedy jedyne słowo przeciwko temu nie zostanie nigdy przebaczone”.

82 Ludzie, jestem względem was szczery. Tak szczery, jak tylko potrafię. Och, możliwe, że sprzeciwiałem się pewnym przekonaniom teologicznym, jakie posiadacie, i tym podobnym rzeczom. Ale przyczyna tego leży w tym, co powiedział Paweł: „Choćby nawet anioł z nieba przyszedł i głosił wam coś innego, niż co mówi Biblia,” i czego on uczył, „niech będzie przeklęty”.

Tak więc muszę trzymać się tego, co mówi Biblia. Jeśli Biblia mówi, że On jest „ten sam wczoraj, dziś i na wieki,” ja w to wierzę. Cokolwiek mówi Biblia, jest dokładnie tym, w co wierzę. Po prostu mówię właśnie tak. Nie miałem żadnego wykształcenia, żadnego wykształcenia. Słuchałem tylko Ducha Świętego i Biblii. I jak dotąd, przez trzydzieści jeden lat aż do tego poranka wielkanocnego On nigdy nie pozwolił mi upaść.

83 I mówię wam, że Duch Święty mówił mi o tej nadchodzącej usłudze przez ostatnie dwa albo trzy lata i ja mówiłem o tym wszędzie w zborach. Wszehmocny Bóg jest moim sędzią, że właśnie tutaj, po tej stronie Salem powołane zostały do istnienia te wiewiórki tam, gdzie nie ma żadnych wiewiórek. Właśnie tam, podczas gdy Charlie stał z tyłu wraz z wielu innymi z Kentucky. Te wiewiórki pojawiały się właśnie w miejscach, gdzie ich nie było, a ja mówiłem, gdzie to się stanie. Jest tutaj Tony, Banks i inni, którzy tam siedzieli. Dokładnie tam miało to miejsce. Dopiero co powróciłem i pierwszą istotą ludzką, której o tym powiedziałem, była ta kobieta, siedząca właśnie tam, i tak się to działo. Potem pewnego poranka w górach, kiedy chorowałem na gardło, zobaczyłem Jezusa, stojącego przede mną, i On powiedział mi, że ta usługa została mi już potwierdzona.

Nie wiem, co nastąpi. Jestem jednak pewny jednego, że mam odłożyć na bok tamto, aby zrobić krok w kierunku tego. W jedyny sposób, jaki znam. Niech będzie to teraz wiadome. Niech zostanie to wyryte żelaznym rylcem na skale, jak powiedział Job w dzisiejszym porannym tekście. Nie wiem, co robić. Jedyne, co wiem, że należy ruszyć naprzód. On mi tak powiedział. Bóg jest moim sędzią, że On mi powiedział. Powiedziałem wam prawdę. Bóg potwierdzał zawsze, cokolwiek wam mówiłem, toteż nikt z was nie mógł ani razu wskazać na coś, co było nieprawdziwe. A w takim razie to także jest prawdziwe. Również i to jest prawdą.

84 Kiedy stoję tutaj z brzegu kolejki, mam przy sobie starszego, brata Neville, bogobojnego człowieka, naszego tutejszego pastora, który będzie namaszczać ludzi. Ja będę kładł na nich ręce, ponieważ poleceniem Jezusa po Wielkanocy było: „Idźcie i kładźcie ręce na chorych, a oni wyzdrowieją”.

Nie wiem, co On mi powie wzdłuż kolejki. Będę się starał wyczuć to wyższe namaszczenie. Nie wiem, co się stanie. Nie wiem. Cokolwiek to będzie, będę robił tylko to, co On mi podpowie.

A więc przesuwasz się, przechodźcie z wypełnionym sercem. Niezależnie od tego, czy On was upomni, jeśli On powie wam coś, bez względu na to, co by to było, widzicie, idźcie dziękując Mu za to. Ponieważ dzieło zostało wykonane, jest to pewien sposób dotarcia do was.

85 A teraz, bracie z tą nogą, chciałbym, abyś wierzył w to. Jeśli On przez telefon mógł odjąć od ciebie chorobę żołądka, to z pewnością może w ten poranek odjąć od ciebie tę chorobę nogi. Wierz teraz całym swoim sercem.

Także i ty, pani z tym dzieckiem, które chorowało na serce, nie wąp już więcej. Wierz! Wierz!

Proszę teraz, aby wszyscy obecni trwali w modlitwie. Ja schodzę na dół, aby się modlić. Módlcie się wszyscy bez przerwy, podczas gdy ja będę przechodził wzdłuż kolejki prosząc, kładąc tylko swoje ręce i wypowiadając błogosławieństwo.

Ale pamiętajcie, jeśli ktoś z was ma jakiś niewyznany grzech, to niech wam będzie wiadomo, że Bóg nigdy nie uzdrowi was z tym niewyznanym grzechem. Doprowadźcie to do porządku, zanim tutaj przyjdziecie, gdyż mogłoby to spowodować, że wam się pogorszy. Rozumiecie?

Otóż to nie jest rozpoznawanie. W rozpoznawaniu ja dowiaduję się o tych rzeczach.

Ale to nie jest rozpoznawanie, ja poszukuję nowej usługi. Czy wszyscy z was rozumieją to dobrze? [Zgromadzeni odpowiadają: „Amen” - wyd.] W porządku. Wierzcie teraz.

Teraz módlmy się, pochyliwszy głowy.

86 Ojcze, Boże, odciski moich palców znajdują się ciągle na tym pulpicie. Godzina za godziną już przez blisko trzydzieści lat lub więcej stoję tutaj i głoszę, a także naokoło świata. Ty potwierdzałeś tę Ewangelię, którą głosiłem, ponieważ to poselstwo pochodzi od Ciebie. Nigdy nie uczęszczałem do żadnych szkół, nigdy nie radziłem się nikogo innego, tylko Ciebie, czytając Twoje Słowo i oczekując, aby zobaczyć, co Duch powie, że należy czynić.

A teraz, Panie, Ty wiesz o usłudze według Marka 11,23. Ja wiem, że ta godzina nadchodzi, wiem, że opowiedziałem prawdziwie o tych wiewiórkach, a także o siostrze Hattie i jej chłopcach. Wiem także, Ojcze, o tym widzeniu w ten poranek, kiedy byłem w łóżku. Widziałem Biblię, następnie krzyż, a potem Ciebie. Mojemu umysłowi zostało objawione, że mam to przyjąć, ponieważ zostało to potwierdzone.

87 Panie, teraz idę naprzód w swoim zborze w ten poranek. Stojąc tutaj w ten poranek wielkanocny, proszę, abyś podniósł mnie do nowego daru, mocniejszego, potężniejszego, dla dobra ludzi. Nie ze względu na moje zbawienie, ponieważ Ty już zbawiłeś mnie, Panie. Nie dla mnie samego. Odrzuciłem wszystkie wielkie rzeczy, aby poznać Ciebie. Niedawno powiedziałaś mi tam przy tej wspaniałej świątyni: „Ja jestem twoją częścią”. Teraz, Panie, pozwól mi być Twoją częścią, abym mógł znaleźć łaskę przed Tobą, aby Twój Duch wstąpił we mnie. A kiedy będę kładł swoje ręce na tych drogocennych, cierpiących ludzi, niechaj Twój Duch, Panie, wykona resztę tego dzieła. To wszystko, Panie, co potrafię czynić.

Pamiętam moje powołanie. Urodziłem się, aby „modlić się za chorych ludzi. Spowodować, aby oni uwierzyli i być szczerym modląc się”. Panie, ja po prostu... Nie wiem, jak mógłbym być bardziej szczerym. Oni cierpią, Panie. Ja sam także cierpiełem. Proszę, drogi Boże, spraw, aby oni zostali uzdrowieni, każdy z nich.

Teraz, Panie, idę naprzód przez wiarę, tak jak Mojżesz ruszył w kierunku Morza Czerwonego. Schodzę od tego uświęconego pulpitu w dół do kolejki modlitewnej, w imieniu Jezusa Chrystusa. Niechaj ten Bóg, który darował mi te wiewiórki, ten Bóg, który dał siostrze Hattie te słowa, ten Bóg, który kazał mi je wypowiedzieć, idzie teraz ze mną. Idę w imieniu Jezusa Chrystusa. [W dalszej części, podczas usługi w kolejce modlitewnej, niektóre wypowiedzi brata Branhama są słabo słyszalne - wyd.]

88 Szatanie, gromię cię w imieniu Jezusa Chrystusa. Opuść to dziecko. Zostaw je w spokoju, wyjdź z tego dziecka. Idź, a dziecko będzie zdrowe.

Kładę swoje ręce na mojego brata w imieniu Jezusa Chrystusa i gromię to schorzenie ciała. Amen.

W imieniu Jezusa Chrystusa daję jej to, o co prosi.

Panie, w imieniu Jezusa Chrystusa daruj siostrze Ruth uzdrowienie. Amen.

Modłę się za to dziecko. Ale, zszedłem spoza tego pulpitu... Gdzie mieszkasz? [Ta siostra odpowiada: „Bloomington” - wyd.] Bloomington, Indiana? Napisz mi list o tym dziecku. Wszystko tu w jamie brzusznej ma teraz opuchłe. Czy będziesz wierzyła, że to prawda? [Wierzę, że to prawda.]

W takim razie, Ojcze, kładę swoje ręce na to dziecko i gromię tego demona. Opuść to dziecko i niech aniołowie otoczą je. Niech zostanie teraz uzdrowione i niech stanie się normalne.

Napisz do mnie list za kilka dni.

Czy widzicie to zezowate dziecko, które tam leży? Jeśli nie będziesz więcej wątpić, to przyniesiesz to dziecko z powrotem i pokażesz je jako normalne i zdrowe.

89 Kładę ręce na tę dziewczynkę. Niech ona ma takie nastawienie, jak kobieta syrofenicka. Niechaj zostanie uzdrowiona, w imieniu Jezusa Chrystusa.

Niech to serce stanie się zdrowe, w imieniu Jezusa Chrystusa.

Wypowiadam te słowa. Ono musi być zdrowe. Nie ma innej możliwości. Jezus powiedział: „Mogę, jeśli uwierzysz”. Otóż jeśli On mógł spowodować tak zwyczajnie

pojawienie się wiewiórki, podobnie jak kiedyś tego barana, to On może sprawić, że to serce stanie się normalne i zdrowe. Tak musi być.

W imieniu Jezusa Chrystusa niech to serce stanie się zdrowe. Amen.

Czyż nie jest to proste? To jest proste. Przy całej swojej mocy Bóg jest prosty. Także i ty bądź wystarczająco prosta, aby więcej o tym nawet nie myśleć. To będzie w porządku.

90 Panie, uzdrów naszą siostrę, w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

Panie, wypowiedziałem te słowa szczerze jak mogłem i mogę to wyznać przed ludźmi. Powiedziałem im. „Jeślibyście rzekli tej górze: Przenieś się, a nie wątpili, możecie otrzymać, co powiedzieliście”. W imieniu Jezusa Chrystusa niech ta dolegliwość zostanie usunięta, jak i wszystkie inne kłopoty, które posiadasz. Nie wątp teraz. Zbliź się teraz do Niego.

Panie, kładę swoje ręce na tego maleńkiego, cierpiącego na ten okropny ból głowy. W imieniu Jezusa Chrystusa niech to zostanie uzdrowione. Amen.

Panie, w imieniu Jezusa Chrystusa niech ta góra przeniesie się od niego i niech to zostanie uzdrowione. Niechaj nasz brat stanie się zdrów! Amen.

91 Głuchy i niemy. Panie, w imieniu Jezusa Chrystusa! Stałem głosząc dzień po dniu i rok po roku, a w całym moim życiu nie widziałem, aby nic się nie stało z dzieckiem, które zetknęło się z Tobą. Zawsze coś się stało. On jest głuchy na ucho i ma przepuklinę na brzuchu. Niech on zostanie uzdrowiony, w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

Nie wątp teraz.

Panie, Ty znasz dolegliwości w jego ciele. Kładąc na niego ręce, w szczerości serca proszę, uzdrów go w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

Śmierć leży u jednych drzwi, wiara u następnych. Boże, odwal ten kamień i niech zapanuje wiara. Niechaj ten rak opuści ją, w imieniu Jezusa Chrystusa.

Panie, niech on zostanie uzdrowiony. Kładę na niego ręce. To poselstwo ciągle rozbrzmiewa w tych salach. W imieniu Jezusa Chrystusa niech on zostanie uzdrowiony.

92 Ojcze, Boże, kładę ręce na mojego brata. Niech Twój Duch i Twoja moc sprawi, że zostanie mu dane, o co prosi. Niech tak się stanie w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

Gotowe. Nie wątp w to teraz.

Panie, pragnieniem naszego brata jest przyjście przed Twoje oblicze z tą dolegliwością, jaką ma. W imieniu Jezusa Chrystusa niechaj otrzyma on teraz to, o co prosi. Amen.

Co za wielka rzecz! Niech Duch Święty zstąpi dzisiaj na to dziecko dla chwały Bożej. Podźwignij go i niech on to otrzyma. Niechaj on to otrzyma dla chwały królestwa Bożego. Amen.

Panie, w imieniu Jezusa Chrystusa niech stanie się tak, że nasza siostra zostanie uzdrowiona i że spełniona zostanie jej prośba, w imieniu Jezusa. Amen.

Niech to się stanie. Otrzymasz Ducha Świętego. Nie ma sposobu, aby cię utrzymać od tego z dala, jeśli będziesz wierzyć. Musisz to otrzymać. Musisz to otrzymać, ponieważ Bóg tak powiedział. Wytrwaj przy tym.

Przynieś mi tutaj tylko te kule. Czy potrzebujesz pomocy, siostro?

93 Ojcze niebieski, w imieniu Jezusa Chrystusa, spełnij prośbę naszej siostry. Amen.

Ojcze, w imieniu Jezusa Chrystusa, spełnij prośbę naszej siostry. Niech ona zostanie uzdrowiona. Amen.

On powołał do istnienia wiewiórkę pełnych siedem razy. Uczynił to także dla Hattie, kiedy o to prosiła.

Panie, w imieniu Jezusa Chrystusa, spełnij prośbę naszej siostry. Jest to Twoje Słowo. Dziękuję Ci. Niechaj zostanie jej to darowane, Ojcze, przez Jezusa Chrystusa. Amen.

Twoi bliscy? Ojcze, w imieniu Jezusa Chrystusa spraw, aby te...

Panie, ta miła kobieta... Ty jesteś Bogiem Abrahama. Spełnij jej życzenie, w imieniu

Jezusa Chrystusa. Niech tak się stanie!

94 W imieniu Jezusa Chrystusa, Boże niebios, spełnij jej prośbę. Amen.

Ta miła dziewczyna. Właśnie jak wchodziłaś na podium, Bóg mówił mi wszystko o twoim życiu. On usunie tę nerwowość.

Panie, gromię to w tej dziewczynie. Daruj, daruj jej, czego sobie życzy, spraw, aby była szczęśliwa. Tak się stanie, w imieniu Jezusa Chrystusa.

Ojcze, który wskrzesiłeś Swojego Syna w zmartwychwstaniu, które obchodzimy, niech ona dziś obchodzi to tutaj. Amen. W imieniu Jezusa. Amen.

W imieniu Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, sprzeciwiam się... prosząc, aby została ona teraz uzdrowiona w imieniu Jezusa.

W imieniu Pana Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, niech nasza siostra zostanie uzdrowiona. Amen. To nie może się tam ostać. To musi ustąpić. Z pewnością, ta rzecz musi ustąpić.

95 Ojcze, w imieniu Jezusa Chrystusa, niech nasza siostra zostanie uzdrowiona. Amen. W imieniu Jezusa Chrystusa uzdrawiam to, moja siostrze. Amen.

W imieniu Jezusa Chrystusa, uzdrawiam moją siostrę. Amen.

W imieniu Jezusa Chrystusa, uzdrawiam moją siostrę.

W imieniu Jezusa Chrystusa, uzdrawiam to, moja siostrze.

W imieniu Jezusa Chrystusa, daję jej, o co prosi. Amen.

Panie, w imieniu Jezusa Chrystusa, daję tej młodej matce, o co prosi.

W imieniu Jezusa Chrystusa, daję jej, o co prosi, Panie.

Panie, w imieniu Jezusa Chrystusa, daję jej, o co prosi.

Szatanie, wyrzucam cię. W imieniu Jezusa Chrystusa, opuść tę kobietę.

Dziękuj Mu za tę obietnicę, którą On darował. Czy wierzysz w to? [Ten brat odpowiada: „Amen” - wyd.] Wyzdrowiejesz. [Chwała Panu!] A więc będziesz teraz całkiem w porządku. Wierz w to.

Boże, w imieniu Jezusa Chrystusa, daję to tej siostrze, jej uzdrowienie. Amen.

W imieniu Jezusa Chrystusa, daję tej siostrze jej uzdrowienie. Amen.

W imieniu Jezusa Chrystusa, siostrze, daję ci twoje uzdrowienie. Amen. Niech tak się stanie!

Ufam Bogu, że nie popełniam błędu. Spraw to, przez wiarę! Niech tak się stanie!

96 Czy wierzysz, że Bóg może uzdrowić cię, jeśli przekażesz Mu tę chorobę serca? Czy wierzysz, że ta historia, którą przed chwilą opowiedziałem, jest prawdziwa? Całym sercem? Wobec tego daję ci twoje uzdrowienie. W imieniu Jezusa Chrystusa daję ci twoje uzdrowienie.

Jak brzmi nazwisko tej siostry, która właśnie poszła do tyłu? Czy mieszkasz tu gdzieś w pobliżu? [Ta siostra odpowiada: „Tak” - wyd.] Pamiętaj, że jesteś uzdrowiona! Jest to tak pewne jak to, że ja tu stoję.

Ojcze, zaspokój tę jej potrzebę. Spraw to, proszę. Niech to się stanie. Amen.

Ojcze, w imieniu Jezusa Chrystusa, niech ona otrzyma swoje uzdrowienie. Amen!

Z łaski Bożej, poprzez Boski dar, daję ci twoje uzdrowienie!

O Panie, Stwórco nieba i ziemi, spełnij prośbę tej siostry i daruj jej uzdrowienie, Panie, w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen. W porządku, siostrze, idź teraz i wierz.

Panie, daruj naszej siostrze jej uzdrowienie, w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

97 [Brat Branham rozmawia z kimś - wyd.] Czy wierzysz? Czy wierzysz? Wobec tego daję ci, o co prosisz. Bóg ją uzdrowi.

Niech tak się stanie, Panie, że jej brat zostanie uzdrowiony fizycznie i duchowo, w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

Niech to będzie godzina, w której...

Panie, kładę na nią ręce, podczas gdy ona jest całkowicie bez nadziei, nie może się spodziewać niczego od lekarzy ani od żadnej kuracji wiedzy medycznej. Ale nie od spotkania ze zmartwychwstałym Chrystusem. W imieniu Jezusa Chrystusa, bądź zdrowa. Amen.

[Brat Branham rozmawia z pewną siostrą - wyd.]

Panie, daj naszej siostrze, o co prosi. Słuchałem uważnie jej prośby, zważałem na każde jej słowo. Jest to dla sprawy królestwa Bożego. Proszę, abyś spełnił to dla niej, w imieniu Jezusa.

[Pewna siostra rozmawia z bratem Branhamem - wyd.]

98 Panie, jako Twój sługa słyszałem wołanie tej matki o jej dziecko i gromię demona, który to uczynił.

Na podstawie wyznania wiary tej kobiety wyrzucam precz tego demona. Nie będziesz w stanie uczynić to dziecko kaleką. W imieniu Jezusa Chrystusa, bądź zdrowa w imieniu Jezusa. Amen.

Ona właśnie została uzdrowiona, siostro. Tylko nie wątp w to ani odrobiny.

Niech cię Bóg błogosławi, bracie. Czy ty wierzysz?

Niech on otrzyma Ducha Świętego!

Zabierzcie gdzieś to dziecko i zajmijcie się nim na chwilę. Wydaje mi się, że temu dziecku coś się stało. Tak mi się wydaje.

W imieniu Jezusa Chrystusa niech nasz brat otrzyma uzdrowienie.

Panie, niech moc wszechmocnego Boga pokona dolegliwość jego ciała i napełń go Duchem Świętym. To jest ta godzina i ten czas. Daję mu to w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

Cukier ustąpił. Otrzymałeś Ducha Świętego. Odeszła od ciebie choroba, z całego twojego życia. Czy wierzysz, że to odeszło od ciebie, że nie cierpisz już na tę dolegliwość, że stałeś się normalny?

99 To dziecko? [Ta siostra mówi: „Tak jest” - wyd.] Brakuje ci jednej ręki. Gdybym miał, gdybym miał tę siłę w samym sobie, widzisz... Ale wierzę, że Bóg dopomoże mi mieć wiarę w tej sprawie. Zrobię wszystko, co jest w mojej mocy. Czy wierzysz mi? Czy wierzysz tej historii o tych wiewiórkach? Czy tak? [Tak.] Czy wierzysz, że jest to możliwe, że tego poranku Bóg może uzdrowić twoje ciało i ty będziesz znowu chodzić, jak powinna byś od początku? Coś stało się po prostu przy twoim urodzeniu i to stało się przeszkodą prawidłowego wzrostu. Jest to tak, jak konar zasłaniający inny, co powstrzymuje jego wzrost. Jeśli taki konar usunąć sponad tamtego, on się wyprostuje i będzie w porządku. Widzisz? Czy to prawda? [Tak, to prawda.] To jest przekleństwo. Jeśli to przekleństwo będzie mogło opuścić cię, wyzdrowiejesz. Rozumiesz.

Panie, myślę o tym, co by było, gdyby to było moje dziecko, ponieważ jest to moim obowiązkiem. Przez wiarę usuwam to przekleństwo, w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

100 Panie, kładę swoje ręce na nim i proszę o jego uzdrowienie, w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

Ojcze, Boże, w imieniu Jezusa Chrystusa kładę ręce na tę cierpiącą kobietę dla jej uzdrowienia. Amen.

Siostro Nash, kilka lat temu Bóg wyratował cię z raka.

Panie, daj siostrze Nash, o co prosi. Jako Twój sługa proszę o to. To się stanie. To jest odpowiedzią.

W imieniu Jezusa Chrystusa, spełnij prośbę naszej siostry. Amen.

[Pewien brat i siostra rozmawiają z bratem Branhamem - wyd.] Dziękuję wam, bracie i siostro. Cieszę się, że mogliście się modlić. Niech Bóg to dla was uczyni. Był to wspaniały czas, ludzie gromadzili się dookoła, kiedy tam byłem. Czy cieszyliście się z tego, że tam byłem? [Z pewnością tak.] Dobrze, czy więc wierzycie w to, co słyszeliście?

Panie, kiedy on uda się z powrotem przez ocean do swoich ludzi, niech będzie napełniony mocą Bożą i uzdrowiony pod każdym względem, o cokolwiek prosi. Oby on odchodząc otrzymał to, w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

101 W imieniu Jezusa Chrystusa, Syna Bożego niech nasza siostra otrzyma, o co prosi.

Panie, spełnij prośbę naszej siostry. Niech jej kłopot ustanie, niech ustąpi zaraz mocą zmartwychwstania przez Jezusa Chrystusa. Amen.

Siostrze, to musi się stać, po prostu musi!

[Pewna siostra rozmawia z bratem Branhamem - wyd.] Czy chcesz, aby to w Ewangelii powtórzyło się? [Tak.]

Panie Boże, ta młoda kobieta, stojąca tutaj, nie ma żadnego samolubnego motywu. Modli się za swojego brata, który ma zakażenie krwi. Daję jej, o co prosi. Na podstawie polecenia, danego mi przez anioła, i na podstawie widzenia Jezusa Chrystusa kilka tygodni temu w moim pokoju daję tej dziewczynie to, o co prosi. Amen.

To musi się stać. Czy mieszkasz gdzieś tutaj? [Ta siostra odpowiada: „Memphis, Tennessee” - wyd.] Memphis, Tennessee. Napisz do mnie list. Twoja prośba zostanie spełniona.

102 Brat Grimsley. [Ten brat rozmawia z bratem Branhamem - wyd.] Niech ci Bóg błogosławi, bracie Grimsley.

Panie, wiemy, jak daleko doszedł ten brat i z jakiego dołu został wydobyty. On pragnie więcej Twojego Ducha, Panie. Daję mu to w imieniu Jezusa Chrystusa. Widzę jego minione czyny, że on starał się naśladować Cię, wobec czego na mocy posłannictwa, danego mi przez Jezusa Chrystusa, potwierzonego przez anioła i przez widzenie, daję bratu Grimsley'owi to, czego sobie życzy. Napelnij go wiarą do pełności, a będzie miał ściślejszą społeczność z Tobą.

Co gdybym ci powiedział: „Idź i bądź zdrowa dla chwały królestwa Bożego?” Czy wierzysz temu, co mówiłem o wiewiórkach i tamtych rzeczach? Czy wierzysz, że to jest prawdą? W takim razie On da mi to, co powiem tej „górce”. Czekam na list od ciebie. Napisałaś do mnie list, widzisz. Nie, nie martw się, te dwie idą razem.

Daję jej to, o co prosi, w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

103 Ojczy, Boże, spełnij prośbę tej oto naszej siostry, w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

W porządku, siostrze. Idź i wierz w to.

Ojczy, kiedy ta kobieta przechodzi, modlę się, abyś dał jej to, o co prosi, w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

W imieniu Jezusa Chrystusa, daję tej kobiecie to, o co prosi. Amen. Nie wątp w to.

[Pewna siostra rozmawia z bratem Branhamem - wyd.] Czy wierzysz, że to otrzymasz? [Tak.] Wobec tego daję ci, o co prosisz, przez moc przekazaną mi na podstawie polecenia Jezusa Chrystusa, Jego Syna. Idź, a Bóg będzie z tobą.

Bracie Fred, co możemy zrobić? [Brat Sothmann rozmawia z bratem Branhamem - wyd.] Bracie Freddie Sothmann, gromię tę truciznę w twoim ciele. Niech to cię opuści, w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

104 Bracie Collins. [Brat Collins rozmawia z bratem Branhamem - wyd.]

Panie, ten drogi brat poszukuje chrztu Duchem Świętym. Panie, ze wszystkim, co jest we mnie, wypowiadam to błogosławieństwo dla mojego brata Collinsa. Niechaj Duch Święty zstąpi na niego i niech zostanie napelniony Duchem Świętym! Amen.

Bracie Collins, musisz to otrzymać, to po prostu musi nadejść. Bóg tylko nas poddaje próbie.

Panie, spełnij jego prośbę. Niechaj służy ci on i jego rodzina całym sercem.

Boże, spełnij prośbę naszej siostry. Niechaj otrzyma wszystko, o co prosiła, przez Jezusa Chrystusa, naszego Pana. Amen.

Panie, daj temu bratu siły, by mógł pomagać swojemu zborowi. Niechaj to się spełni. Daję mu tę siłę przez Jezusa Chrystusa. Amen.

105 [Pewna siostra rozmawia z bratem Branhamem - wyd.] Siostrze, to okropna rzecz, na którą cierpisz: nerwowość. Czy wierzysz, że to, co ci mówię jest prawdą? [Tak, wierzę.] Czy wierzysz nie tylko w tamto, ale i w to inne? [Tak.] W takim razie daję ci twoje uzdrowienie, przez imię Jezusa Chrystusa. To się stanie. Twoja nerwowość

opuściła cię.

[Pewien brat rozmawia z bratem Branhamem - wyd.] To znajduje się na zewnątrz, wszędzie ponad tobą.

Panie Boże, wstawiam się za moim zacnym, miłym bratem. Głębia i głębiny jego ducha wołają, tak jak głębina przyzywa głębinę. On pragnie Ducha Świętego. On okazuje szacunek dla Twojej usługi, Panie, wszelkim sposobem, jak tylko może. Przez moc Ducha Świętego, niechaj On zstąpi na mojego brata i niech zostanie napełniony mocą Bożą i łaską, Duchem Świętym. Przyjmij go, podczas gdy powierzam go do...



www.messagehub.info

Kazania wygłoszone przez
Williama Marriona Branhama
„...w dniach głosu...” Obj. 10:7